

WYDANIE CXII



Newsville

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE

SPIS TREŚCI

Naczelne deliberacje	3
Z magicznej biblioteczki	4
Półka z książkami	4
Półka z filmami	5
Kącik muzyczny	6
Horoskopy	8
Tajemnice Ramesville:	20
Farba która znika	20
Osobistości od drugiej strony	23
Skrzacia kuchnia	30
Ciekawostki	33
Opowiadanie: Moc kolorów	35
Kącik poezji	40
Strażnicy Pamięci	42
Magiczne testy	48
Kącik mitologiczny	51
Zielnik wiedźmy	55
Pośród ankiet: Co Ramesiaki na to?	58
Pośród ankiet: Wojny i Propagandy	62
Kącik artystyczny	66
Strefa rozrywki	68

NACZELNE DELIBERACJE

„Czy pomyślałeś, że **słowa** mają **kolor**?”

– *Laura Ingalls Wilder*



Kolory towarzyszą nam każdego dnia wpływając na nasze emocje, nastrój i sposób, w jaki odbieramy otaczający nas świat. Choć często nie zdajemy sobie z tego sprawy, kolory mają niezwykłą moc kształtując nasze odczucia, podkreślając wyjątkowość chwil i nadając znaczenie codziennym doświadczeniom.

Właśnie tej niezwykłej sile kolorów poświęcone jest najnowsze wydanie „Newsville”, które zaprasza do odkrywania świata barw, ich znaczeń i wpływu na nasze życie.

Życzę przyjemnej lektury!

W imieniu swoim oraz redakcji

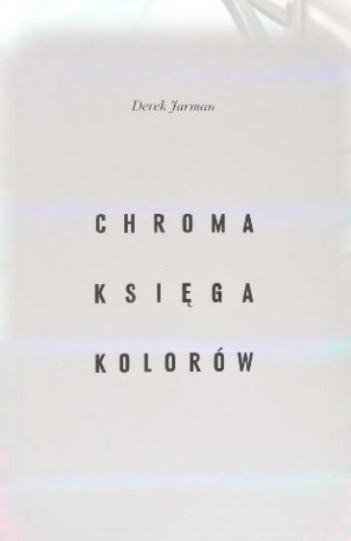
Avis Blackrose

Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

„Chroma: Księga kolorów” – Derek Jarman

Błękit nie ma wymiarów, jest poza wymiarami.



Derek Jarman
C H R O M A
K S I Ę G A
K O L O R Ó W

„Chroma: Księga kolorów” autorstwa **Dereka Jarmana** to wyjątkowy zbiór wspomnień i refleksji, w których autor pokazuje, że każdy kolor może nieść ze sobą własne znaczenie, emocje i historię. Jarman opisuje barwy nie tylko jako element otaczającego świata, ale również jako symbol kultury, pamięci i ludzkich doświadczeń. Książka została podzielona na rozdziały poświęcone poszczególnym barwom, a każdy z nich stanowi osobną opowieść, w której autor łączy własne wspomnienia z odniesieniami do historii, literatury, malarstwa czy filmu. Jarman pokazuje, że

znaczenie kolorów zmieniało się na przestrzeni wieków i zależało od kultury, religii czy sytuacji społecznej. Bielek może symbolizować zarówno niewinność, jak i pustkę, czerwień kojarzy się jednocześnie z miłością i rewolucją, natomiast błękit staje się dla autora kolorem ciszy, nieskończoności i przemijania. Na sposób odbioru książki wpływa również fakt, że autor pisał ją w ostatnich latach swojego życia, kiedy stopniowo tracił wzrok z powodu choroby związanej z AIDS. Świadomość zbliżającego się końca sprawia, że wiele fragmentów ma bardzo osobisty i refleksyjny charakter. Dzięki temu „Chroma” staje się nie tylko książką o kolorach, ale także opowieścią o życiu człowieka, jego doświadczeniach i sposobie postrzegania świata. Nie jest to lektura oparta na fabule, bardziej przypomina zbiór przemyśleń, które zachęcają do zatrzymania się i spojrzenia na codzienne rzeczy z innej perspektywy. Najważniejszym przesłaniem książki jest to, że barwy niosą ze sobą wspomnienia, emocje, symbole i znaczenia, które różnią się w zależności od człowieka oraz jego doświadczeń.

PÓŁKA Z FILMAMI

„Coco” – reż. Lee Edward Unkrich i Adrian Molina

Sukces nie jest za darmo. Musisz być gotów zrobić wszystko, co konieczne, żeby uchwycić swój moment.

„Coco” to film animowany, opowiadający o 12-letnim Miguelu Riverze, który pochodzi z rodziny szewców, mieszkającej w Meksyku. Chłopak nie chce podążać śladami swoich bliskich – jego marzeniem jest zostać muzykiem tak jak jego idol, słynny piosenkarz, Ernesto de la Cruz. Problem tkwi w tym, że od pokoleń muzyka w rodzinie Riverów jest surowo zakazana. Powodem jest bolesna historia z przeszłości: prapradziadek Miguela opuścił swoją żonę Imeldę oraz córkę Coco, aby zrobić karierę muzyczną, po czym nigdy nie wrócił do rodziny. Film porusza wiele ważnych tematów, takich jak miłość, strata bliskich, pamięć o zmarłych, znaczenie rodziny oraz dążenie do spełniania swoich marzeń mimo sprzeciwu najbliższych.



*Nikt mi niczego nie dał na tacy. Musiałem sam po to sięgnąć.
Musiałem zaufać swojemu talentowi, wykorzystać swoją szansę
i... chwycić swój moment!*

KĄCIK MUZYCZNY

„Black Night” – Cheryl Thompson (*country-blues*)



Często myślimy o kolorach w sposób dość schematyczny: żółty to radość, czerwony to energia, a czarny to smutek i mrok. Nie zawsze tak musi być. Piosenka **Cheryl Thompson „Black Night”** udowadnia, że czerń ma znacznie większą moc. W utworze śpiewanym przez Thompson tytułowa „czarna noc” nie jest straszna. Staje się bezpieczną przestrzenią, w której artystka może bez wstydu opowiedzieć o swojej tęsknocie i samotności. Czarny w tym przypadku staje się kolorem prawdy, ochrony i intymności. Natomiast sam głos wokalistki staje się paletą barw. „Black Night” to unikalna brzmieniowo bluesowo–country’owa piosenka wydana w 1964 roku. Instrumental piosenki nawiązuje do stylistyki country noir i surf rocka, natomiast sam wokal prowadzi nas do melancholijnego bluesa i wczesnego soula. Głos Thompson jest jednocześnie surowy, intymny, pełen dramatyzmu i tajemniczości. Słuchanie jej głosu wprowadza słuchacza w niezwykle klimat i wprowadza w śpiewaną historię. Za kompozycję tego utworu odpowiada sama Cheryl Thompson. Piosenka ta pojawiła się w kompilacji „You’re Not From Around Here”. To utwór, który przez dekady był praktycznie niedostępny i zapomniany przez masowego odbiorcę. Słuchając go dzisiaj, obcujesz z muzyczną archeologią. To świetna propozycja dla osób, które lubią odkrywać niszową muzykę spoza głównych nurtów i piosenek radiowych oraz kochają stare brzmienia.

„Colors of the Wind” – Judy Kuhn (*bajkowa*)



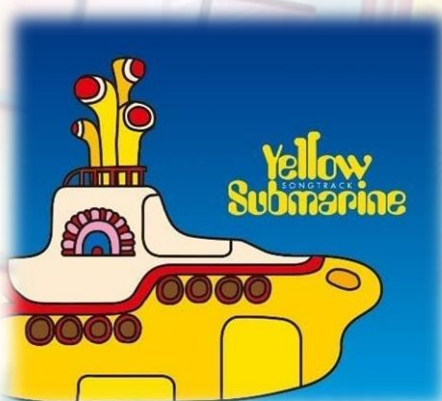
Czy kolory to tylko to, co widzą nasze oczy? W kultowej piosence z filmu „Pocahontas” kolor zyskuje zupełnie nowe, głębokie znaczenie. To nie tylko barwa liści czy nieba, ale też potężna siła, która łączy ludzi, zwierzęta i całą naturę. Kuhn, wcielając się w wokalną Pocahontas, śpiewa o tym, że dla kolonialnych przybyszów ziemia jest

tylko martwym, białym kamieniem, który można posiadać. Utwór pokazuje, że kiedy otwieramy się na innych i otaczającą nas wokół przyrodę, nasz świat przestaje być czarno-biały. Wtedy zaczynamy dostrzegać unikalne barwy natury, drugiego człowieka, historii i kultury. „**Colors of the Wind**” od **Judy Kuhn** to wielokrotnie nagradzana muzyka filmowa,



skomponowana przez Alana Menkena z tekstami Stephen'a Schwartza. Jest to połączenie ballady z klasycznym popem. Została wydana w 1995 roku do animowanej bajki „Pocahontas”. Piosenka porusza tematykę animizmu, szacunku do natury oraz harmonijnego współżycia z otaczającym nas światem, głęboko czerpiąc z kultury rdzennych Amerykanów. Głos Kuhn jest spokojny i delikatny, ale przyprawiający o dreszcze. Przedstawiona historia daje nam dużo do przemyślenia i refleksji, a także pozwala nam zauważyć kolory w normalnym życiu. Mimo upływu czasu przekaz utworu jest dalej aktualny, w mądry sposób dotyka tematów ekologii, rasizmu, tolerancji i szacunku do natury. Utwór jest idealny dla każdego, niezależnie od grupy wiekowej, do której należy.

„Yellow Submarine” – The Beatles *(szanta/folk rock)*



Wakacje i lato to dobry moment, aby wybrać się w rejs. Ale nie taki zwykły — rejs w... żółtej łodzi podwodnej. Piosenka „**Yellow Submarine**”, napisana przez duet Lennon/McCartney i zaśpiewana przez Ringo Starra, została wydana 5 sierpnia 1966 roku. Jest z pogranicza szanta i folkowego rocka. Idealnie nadaje się na wakacyjny urlop, ponieważ opowiada o podróżowaniu i życiu marynarza w łodzi podwodnej. Autorzy zabrali swoich przyjaciół i wskoczyli do tytułowej żółtej łodzi, aby razem z marynarzem zwiedzać głębiny. Jest wesoło, idylliczne i beztrosko. Na pokładzie jest wszystko, czego podróżujący potrzebują. Jak się ta podróż kończy? Nie wiadomo. Podobnie jest z wakacyjnymi urlopami — nie wiemy kogo spotkamy i co nam się przytrafi.

HOROSKOPY

BARAN (21.03 – 20.04)

Iskra, która drzemie w ziarnach sierpniowego piasku, potrzebuje tylko pierwszego powiewu, by zmienić się w potężny płomień – wakacyjny semestr to idealna okazja do przejęcia całkowitej inicjatywy.



Przełomowy przyływ witalnych sił zdeterminuje najbliższe tygodnie w Ramesville dla osób urodzonych pod znakiem Barana. Trwający semestr wakacyjny, zamiast zachęcać do lenistwa, podziała jak wyzwanie, drastycznie zwiększając produktywność oraz apetyt na akademickie sukcesy. Wyjątkowo pomyślnie będzie układać się praca z dynamicznymi formami magii elementarnej i zaklęciami obronnymi. Gwałtowne zwroty akcji oraz magnetyczna pewność siebie zdominują życie osobiste w tym sierpniowym okresie, nie pozwalając na ani chwilę nudy na szkolnych korytarzach i błoniach. Dla singli oznacza to czas spektakularnych podbojów. Z kolei dla osób w relacjach sierpień przyniesie potrzebę odświeżenia atmosfery i przełamania codziennej rutyny.

Magiczna rada na sierpień: Zamiast rzucać się na oślep na każdy skomplikowany projekt, lepiej nauczyć się czekać na właściwy moment.

Zaklęcie dla Barana: *Protego Diabolica* okaże się najlepszym wyborem na ten miesiąc, ponieważ jego potężna, ognista natura idealnie współgra z wrodzonym żywiołem znaku i podwyższonym poziomem energii.

Na co uważać?: Zbyt duża impulsywność i skłonność do irytacji przy drobnych niepowodzeniach rówieśników mogą stać się zarzewiem niepotrzebnych konfliktów w dormitorium!

BYK (21.04 – 20.05)

Marmur, choć twardy, ulega dłoni cierpliwego rzeźbiarza – letnia magia nie wymaga pośpiechu, lecz niezłomnej konsekwencji.



Spokojny, rzetelny rytm pracy pozwoli Bykom na osiągnięcie spektakularnych rezultatów w dziedzinach wymagających precyzji i skupienia. Podczas sierpniowego semestru wakacyjnego w Ramesville największe uznanie przyniosą osiągnięcia w zielarstwie, magii ziemi oraz tworzeniu trwałych eliksirów ochronnych. Szukanie stabilizacji oraz zmysłowej harmonii wyznaczy rytm spotkań na szkolnych

korytarzach i błoniach w nadchodzących tygodniach. Dla singli oznacza to czas, w którym warto zwrócić uwagę na kogoś, kto emanuje cierpliwością i potrafi stworzyć wokół siebie aurę domowego ciepła. Z kolei dla osób w relacjach sierpień upłynie pod znakiem dbania o wspólny komfort i celebrowania małych, codziennych rytuałów po intensywnych zajęciach. Podarowanie partnerowi odrobiny luksusu w postaci relaksującego naparu czy wspólne urządzenie kącia do nauki w dormitorium pogłębi wzajemne przywiązanie!

Magiczna rada na sierpień: Otwartość na elastyczne zmiany w planie dnia może przynieść znacznie więcej korzyści niż usilne trzymanie się raz utartych schematów.

Zakęcie dla Byka: *Protego Totalum* stanie się najważniejszym orężem, gdyż perfekcyjnie odpowiada naturalnej potrzebie stabilizacji i bezpieczeństwa. W sierpniu zakęcie to pomoże stworzyć nienaruszalną barierę wokół własnej przestrzeni do nauki, chroniąc wypracowany spokój ducha przed akademickim chaosem.

Na co uważać?: Należy wystrzegać się uporu w sytuacjach, które wymagają natychmiastowego kompromisu z rówieśnikami podczas prac zespołowych.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)

Słowo rzucone na wiatr w letnią noc potrafi wzniecić pożar szybciej niż najgorętsza iskra – uważaj, jakimi zaklęciami dzielisz się ze światem.



Aura sierpniowego semestru przyniesie Bliźniętom niezwykłą łatwość przyswajania wiedzy z wielu dziedzin jednocześnie, zamieniając letnie wykłady w pasjonującą przygodę. Intelktualna wszechstronność pozwoli na szybkie przeskakiwanie między numerologią, historią magii a praktycznymi zaklęciami iluzorycznymi. Potrzeba ciągłej stymulacji intelektualnej sprawi, że relacje będą budowane przede wszystkim na fundamencie fascynujących rozmów prowadzonych w przerwach między zajęciami. Dla singli oznacza to, że serce może zabić szybciej dla osoby, która zaimponuje ciętym dowcipem lub nieszablonowym podejściem do trudnych zagadnień z zakresu magii; nowe znajomości zawierane podczas wspólnych projektów grupowych będą opierać się na wzajemnej ciekawości. Z kolei dla osób w relacjach czerpanie satysfakcji ze wspólnego odkrywania sekretów Ramesville pozwoli na odświeżenie więzi i uniknięcie codziennej rutyny, a otwartość na potrzeby partnera pomoże utrzymać idealną równowagę między bliskością a potrzebą wolności!

Magiczna rada na sierpień: Skupienie uwagi na jednym, kluczowym zadaniu przyniesie trwalsze efekty niż rozpraszanie energii na dziesięć rozpoczętych jednocześnie projektów.

Zaklęcie dla Bliźniąt: *Muffliato* okaże się strzałem w dziesiątkę, ponieważ idealnie wpisuje się w błyskotliwy, skupiony na komunikacji styl działania. Pozwoli ono na swobodne wymienianie się najskrytszymi teoriami naukowymi i prowadzenie sekretnych dyskusji na korytarzach Ramesville bez ryzyka podsłuchania.

Na co uważać?: Gadatliwość i nieostrożność w powierzaniu swoich sekretów mogą sprawić, że prywatne sprawy trafią na języki całego dormitorium.

Cicha woda kryje w sobie najgłębsze tajemnice, a sierpniowy księżyc wznosi fale miłości ponad wszelkie bariery.



Głębokie przeczucia i empatia staną się w sierpniu największym atutem Raków podczas realizowania wakacyjnego programu nauczania. W Ramesville magia oparta na intuicji, uzdrawianiu oraz obronie przed czarną magią osiągnie u nich najwyższy poziom skuteczności. Pragnienie stworzenia bezpiecznego azylu zdominuje sferę uczuć, stając się najlepszą tarczą ochronną przed stresem związanym z wakacyjnymi zaliczeniami. Dla singli oznacza to czas, w którym samotne serca mogą poczuć silne przyciąganie do kogoś, kto potrafi docenić cudzą wrażliwość i bezinteresowną dbałość o drugiego człowieka; nowe znajomości rodzące się w atmosferze wzajemnego zaufania przekształcą się w głębokie relacje. Z kolei dla osób w relacjach czerpanie siły z bliskości i wspólnego tworzenia przytulnej przestrzeni pozwoli na potężne umocnienie związku, a otwartość na dzielenie się lękami sprawi, że relacja stanie się nierozzerwalnym fundamentem.

Magiczna rada na sierpień: Odrzucenie pancerza niepewności i odważniejsze prezentowanie swoich unikalnych talentów na forum klasy pozwoli na pełne rozwinięcie skrzydeł.

Zakęcie dla Raka: *Cave Inimicum* to najlepszy wybór na sierpień, gdyż wzmacnia wrodzoną intuicję i potrzebę ochrony najbliższych. Zakęcie to roztoczy wokół dyskretny azyl, ostrzegając przed emocjonalnymi burzami i niepożądanym wzrokiem otoczenia podczas letniej sesji.

Na co uważać?: Chowanie uraz i ucieczka w samotność w chwilach stresu mogą utrudnić sprawną współpracę przy projektach zespołowych.

Słońce w szczycie swojego letniego panowania nie pyta o pozwolenie, by lśnić — sierpniowy semestr należy do tych, którzy władają własnym blaskiem.



Sierpniowe tygodnie w Ramesville upłyną Lwom pod znakiem spektakularnych sukcesów, charyzmy i naturalnego przywództwa w grupie. Czas wakacyjnego semestru stanie się doskonałą sceną do zaprezentowania swoich umiejętności z zakresu magii światła, transformacji oraz uroków reprezentacyjnych. Intensywność, pasja i duma uczynią z miłości centralny punkt wydarzeń, zamieniając codzienne spotkania w pasmo widowiskowych gestów. Dla singli oznacza to, że magnetyczna aura będzie w tym miesiącu tak silna, iż przyciągnie uwagę nawet najbardziej skrytych i niedostępnych osób, czyniąc letni semestr tłem dla romansu przypominającego najpiękniejsze bajki. Z kolei dla osób w relacjach kluczem do sukcesu okaże się czerpanie radości ze wspólnych osiągnięć i wzajemne motywowanie się do nauki; warto jednak pamiętać o szczerym docenianiu wkładu partnera, ponieważ wspólne świętowanie sukcesów przy blasku świec sprawi, że uczucie zapłonie nowym płomieniem.

Magiczna rada na sierpień: Dzielenie się sceną z innymi uczniami i dostrzeganie ich talentów przysporzy Lwom wierniejszych sojuszników niż samotne błyszczenie w koronie.

Zaklęcie dla Lwa: *Lumos Solem* najlepiej odzwierciedla słoneczną naturę i majestat w tym miesiącu. To zaklęcie jest idealne, ponieważ pozwala w pełni zmanifestować wewnętrzną jasność, przyciągając uwagę całej kadry i rozpraszając wszelkie wątpliwości podczas publicznych występów.

Na co uważać?: Pycha i przewrażliwienie na punkcie własnej dumy mogą prowadzić do niepotrzebnych spięć z autorytetami w szkole.

PANNA (24.08 — 22.09)

*Prawdziwa potęga nie drzemie w głośnym wybuchu, lecz
w precyzji, z jaką układa się ziarna piasku w klepsydrze
przeznaczenia.*



Wakacyjny semestr w Ramesville przyniesie Pannom okres krystalizacji wiedzy i porządkowania magicznych zasobów pośród letniego natłoku zajęć. Magia skupi się na analityce, kategoryzowaniu rzadkich składników do eliksirów oraz odszyfrowywaniu skomplikowanych skryptów. Magia niedopowiedzeń oraz budowanie relacji na bazie wspólnych, intelektualnych pasji zdominują

sferę emocjonalną w trakcie najbliższych tygodni. Dla singli oznacza to szansę na przyciągnięcie serca przez kogoś, kto potrafi docenić błyskotliwość i dbałość o szczegóły; zamiast na głośnych spotkaniach, bratniej duszy warto szukać w cisy biblioteki, gdzie wspólna praca nad trudnym pergaminem wywoła głębokie iskrzenie. Z kolei dla osób w relacjach czerpanie satysfakcji z budowania bezpiecznej przystani scementuje związek; wyciszenie wewnętrznego krytyka i skupienie na drobnych gestach troski, takich jak parzenie naparów po zajęciach, wzmocni więź!

Magiczna rada na sierpień: Zostawienie małego marginesu na spontaniczność i kontrolowany chaos pozwoli na dostrzeżenie genialnych rozwiązań, których nie opisał żaden podręcznik.

Zaklęcie dla Panny: *Aperacjum* to najlepsza opcja dla analitycznego umysłu, ponieważ idealnie uzupełnia dbałość o detale. W sierpniu pozwoli ono bezbłędnie dostrzec ukryte wzory, niewidoczne adnotacje w starych podręcznikach oraz drobne błędy w recepturach eliksirów, które umknęły innym uczniom.

Na co uważać?: Nadmierny krytycyzm wobec barier i błędów popełnianych przez rówieśników z dormitorium może ochłodzić wzajemne relacje.

*Gdy szale przeznaczenia drżą pod dotykiem letniego wiatru,
prawdziwy mistrz nie szuka ciężaru, lecz doskonałego punktu
oparcia.*



Sierpniowy semestr wakacyjny przyniesie Wagom potrzebę godzenia akademickich rygorów z dbałością o wewnętrzny spokój i estetykę otoczenia. Ich urok zacnie sprzyjać dyplomacji oraz zakłębciom iluzorycznym, co okaże się cenne podczas łagodzenia napięć w grupie projektowej. Pragnienie elegancji i szukanie balansu między własną niezależnością a potrzebą bliskości wyznaczy kierunek miłosnych uniesień w tym okresie. Dla singli oznacza to szansę na szybsze bicie serca wobec kogoś, kto oczaruje otoczenie nienagannymi manierami i artystycznym podejściem do czarów, co podczas wieczornych rozmów na błoniach może przerodzić się w głęboką fascynację. Z kolei dla osób w relacjach zdolność do kompromisu stanie się głównym filarem w trudniejszym momencie semestru; zrezygnowanie z dumy przy drobnych nieporozumieniach na rzecz wspólnego celebrowania sukcesów utrzyma płomień uczucia w równowadze.

Magiczna rada na sierpień: Akceptacja niedoskonałości pozwoli na podjęcie odważnych decyzji bez lęku przed ewentualnym błędem.

Zakłęcie dla Wagi: *Harmonia Nectere Passus* najpełniej odpowiada dążeniu do przywracania równowagi i łączenia ze sobą odmiennych energii. Zakłęcie to w sierpniu pomoże zestroić ze sobą trudne do połączenia składniki magiczne oraz bezszwowo pogodzić zawile sprawy sercowe z akademickimi obowiązkami.

Na co uważać?: Paralizujące niezdecydowanie może doprowadzić do rzucenia niestabilnego zakłęcia i utraty cennych szans naukowych.

Najgłębsze prawdy rodzą się w ciemności — sierpień nie prosi o wyjście na pełne słońce, lecz o okiełznanie ognia, który płonie wewnątrz duszy.



Trwający semestr zmusi Skorpiony do badania granic własnych możliwości, co zaowocuje fascynacją trudnymi, zapomnianymi dziedzinami magii. Podczas gdy inni odczuwają znużenie letnim rygorem, tutaj nastąpi skupienie na drażnieniu tajemnic ukrytych pod powierzchnią standardowych definicji. Całkowita rezygnacja z powierzchownych znajomości na rzecz budowania więzi o głębszej, wręcz magnetycznej intensywności stanie się znakiem rozpoznawczym tego miesiąca. Dla singli oznacza to, że serce może zostać przyciągnięte przez osobę o silnym charakterze, skrytego badacza, który nie przestraszy się emocjonalnej głębi. Nowe znajomości będą opierać się na absolutnej szczerości, gdzie jedno spojrzenie zastąpi tysiąc słów. Z kolei dla osób w relacjach kluczem do zachowania harmonii stanie się czerpanie siły z wzajemnego zaufania; unikanie podejrzliwości i dopuszczenie partnera do swojego sanktuarium przyniesie transformację czyniącą relację nierozzerwalną!

Magiczna rada na sierpień: Umiejętność strategicznego milczenia i obserwacji przyniesie większy triumf niż otwarte wchodzenie w konflikty ze współmieszkańcami.

Zaklęcie dla Skorpiona: *Homenum Revelio* okaże się najlepszym wyborem, gdyż idealnie rezonuje z pragnieniem przenikania wszelkich tajemnic i fałszu. W sierpniu da ono niezrównaną przewagę, pozwalając w ułamku sekundy przejrzeć prawdziwe intencje ludzi na błoniach i zrzucić maski z osób w otoczeniu.

Na co uważać?: Należy chować się przed chęcią odwetu za stare urazy, by drobne złośliwości nie urosły do rangi niebezpiecznych klątw.

STRZELEC (23.11 – 21.12)

Strzała wypuszczona w sierpniowe niebo nie szuka najbliższego celu, lecz przecina horyzont, by odnaleźć prawdę ukrytą za zasłoną rutyny.



Sierpniowe nauki w Ramesville staną się dla Strzelców katalizatorem do przełamywania schematów i poszukiwania wiedzy wykraczającej poza oficjalny program. Magia w tym okresie będzie cechować się rozmachem i optymizmem, co ułatwi opanowanie magii przestrzennej oraz astrologii. Potrzeba wolności oraz poszukiwanie partnera, który stanie się towarzyszem w wielkiej przygodzie zdominuje sferę uczuć. Dla singli

oznacza to, że serce może zabić mocniej podczas spontanicznych dyskusji na błoniach lub w trakcie wspólnych obserwacji gwiazd na wieży astronomicznej; nowe znajomości będą opierać się na wspólnym poczuciu humoru. Z kolei dla osób w relacjach kluczem do utrzymania harmonii stanie się unikanie rutyny i dawanie sobie nawzajem przestrzeni na indywidualne pasje; wspólne planowanie ucieczek od podręczników sprawi, że semestr rozpali uczucie na nowo!

Magiczna rada na sierpień: Przełożenie wizjonerskich planów na konkretne, codzienne działania pozwoli na solidne wykończenie rozpoczętych esejów.

Zakłęcie dla Strzelca: *Arresto Momentum* jest absolutnie kluczowe w tym miesiącu, ponieważ pozwala opanować żywiołowy, pędzący na oślep entuzjazm. Użycie go pomoże w idealnym momencie wyhamować przed popełnieniem pochopnego błędu w pędzie za nowymi odkryciami i da czas na precyzyjne ocenienie sytuacji.

Na co uważać?: Słomiany zapał i tendencja do porzucania trudnych projektów na rzecz nowych pomysłów mogą przynieść zaległości.

KOZIOROŻEC (22.12 — 20.01)

Szczyt góry nie należy do tych, którzy biegną najszybciej, lecz do tych, których krok jest najbardziej niezłomny.



Wakacyjny semestr w Ramesville stanie się dla Koziorożców czasem absolutnej konsolidacji autorytetu na polu akademickim. Podczas gdy inni rozpraszają się letnią aurą, tutaj nastąpi pełna mobilizacja i realizacja długofalowych strategii. Magia będzie strukturalna i nastawiona na trwałe rezultaty, co przyniesie sukcesy w starożytnych runach oraz skomplikowanych zaklęciach obronnych. Sierpień przyniesie potrzebę stabilizacji oraz szukania relacji opartych na wzajemnym szacunku, lojalności i wspólnym dążeniu do celów. Dla singli oznacza to, że serce może zabić mocniej do osoby, która zaimponuje dojrzałością i opanowaniem podczas trudnych zajęć; nowe znajomości będą rozwijać się powoli, ale niezwykle stabilnie na fundamencie wspólnych wartości. Z kolei dla osób w relacjach kluczem do harmonii stanie się stworzenie z partnerem zgranego zespołu, który wspiera się w obowiązkach; znalezienie czasu na przerwę od nauki przy wspólnym naparze pogłębi bliskość i udowodni, że miłość jest azylem.

Magiczna rada na sierpień: Umiejętność delegowania zadań i pozwolenie sobie na regenerację uchroni przed magicznym wypaleniem.

Zaklęcie dla Koziorożca: *Piertotum Locomotor* to idealne zwieńczenie sierpniowej aury, ponieważ wprost odzwierciedla predyspozycje do budowania autorytetu i dowodzenia. Zaklęcie to wzmocni zdolności organizacyjne, pomagając sprawnie usystematyzować pracę całej grupy badawczej w Ramesville.

Na co uważać?: Surowość w ocenianiu rówieśników oraz nadmierny rygorizm mogą przysłonić proste, ludzkie gesty życzliwości w dormitorium.

Prawdziwy buntownik nie walczy z wiatrem, on staje się huraganem, który zmienia kierunek wszystkich wiatrowskazów.



Niezwykła fala gwałtownych olśnień i łamania magicznych konwenansów czeka Wodniki podczas tego wakacyjnego semestru w Ramesville. Obecność w szkolnych ławach w najgorętszym okresie roku wyzwoli potrzebę intelektualnej niezależności, sprawiając, że rzucane zaklęcia zaczną wymykać się definicjom. Szukanie bratniej duszy na poziomie czystej idei, z dala od utartych schematów, zdominuje sferę emocjonalną. Dla singli oznacza to, że ekscentryczna aura przyciągnie osoby zmęczone rutyną wykładów; nowe relacje będą rodzić się spontanicznie, na przykład podczas badania nieznanych technologii magicznych, szybko przeradzając się w głęboką fascynację. Z kolei dla osób w relacjach kluczowe stanie się wywalczenie przestrzeni na własne pasje pośród obowiązków; unikanie emocjonalnego osaczenia pozwoli na odświeżenie formuły związku, a partner, który uszanuje tę wolność, zyska oddanego towarzysza!

Magiczna rada na sierpień: Balansowanie między szalonymi eksperymentami a wymaganiami szkolnego rygoru pozwoli przełożyć pomysły na sukces bez utraty punktów dla domu.

Zaklęcie dla Wodnika: *Specialis Revelio* to najlepsze narzędzie dla nowatorskiej i dociekliwej natury. W sierpniu pozwoli ono błyskawicznie rozszyfrować nietypowe właściwości czarów oraz zidentyfikować nieznane uroki, stając się fundamentem dla niezależnych eksperymentów naukowych.

Na co uważać?: Emocjonalne dystansowanie może zostać pomyłone przez rówieśników z arogancją, a chwila nieuwagi w czarach skończyć się niekontrolowaną lewitacją dobytku.

Gdy granica między jawą a snem zaczyna się zacierać, najgłębsza mądrość wypływa z ciszy — sierpień uczy, jak stać się oceanem.



Intuicja osiągnie w sierpniu niespotykaną siłę, stając się najważniejszym drogowskazem podczas trwających zajęć w Ramesville. Zamiast ślepego podążania za faktami z książek, kluczem do zrozumienia zagadnień okaże się wczucie w naturę samej magii, co przyniesie sukcesy we wróżbiarstwie oraz rytuałach. Głębokie, niemal telepatyczne porozumienie z drugą osobą zdominuje sferę sercową Ryb w nadchodzących

tygodniach. Dla singli oznacza to możliwość niespodziewanego odnalezienia bratniej duszy w kimś, kto trzymał się na uboczu; wspólne milczenie w zacisznym kącie biblioteki stanie się początkiem magnetycznej więzi. Z kolei dla osób w relacjach sierpień przyniesie czas emocjonalnego uzdrowienia i budowania azylu przed stresem naukowym; dzielenie się marzeniami oraz wieczorne spacerowanie nad brzegiem jeziora pozwolą na stopienie barier, nadając relacji nowy wymiar wsparcia.

Magiczna rada na sierpień: Przełożenie intuicyjnych wizji na język konkretnych formuł zaklęć pozwoli nie tylko zabłysnąć przed profesorami, ale też trwale rozwinąć swoje magiczne rzemiosło.

Zaklęcie dla Ryb: *Nebulus* jest doskonałym wyborem, gdyż naturalnie harmonizuje z marzycielskim i intuicyjnym usposobieniem. W sierpniu pozwoli stworzyć wokół siebie osłonę mistycznej mgły, która ukryje przed przytłaczającym hałasem dormitorium i pozwoli na głęboką regenerację sił witalnych.

Na co uważać?: Podatność na nastroje innych uczniów w dormitorium może skutkować przeciążeniem emocjonalnym, dlatego należy unikać toksycznych dyskusji i pilnować proporcji w składnikach eliksirów.

TAJEMNICE RAMESVILLE:

FARBA, KTÓRA ZNIKA



Nie planowaliśmy zajmować się tą sprawą. Do redakcji Newsville regularnie trafiają różnego rodzaju wiadomości, od ciekawostek po prośby o nagłośnienie wydarzeń związanych z Akademią. Większość z nich udaje się szybko zweryfikować. Niektóre okazują się zwykłymi pomyłkami, inne kończą się zanim zdążymy zadać pierwsze pytanie. Ta sprawa od początku była inna. Kilka dni temu otrzymaliśmy wiadomość od osoby, która podczas porządkowania rodzinnych pamiątek natrafiła na stary obraz. Nie zachowała się informacja o jego autorze ani o tym, kiedy powstał. Wiadomo jedynie, że przez wiele lat przechowywano go owiniętego płótnem w drewnianej skrzyni razem z innymi przedmiotami o nieznanym pochodzeniu. Do wiadomości dołączono fotografię. Na pierwszy rzut oka nie było w niej nic niezwykłego. Obraz przedstawiał młodą czarownicę stojącą na tle ciemnego nieba. W dłoniach trzymała kilka kryształów o różnych kolorach. Sama kompozycja wyglądała na bardzo starą, drewniana rama nosiła ślady czasu, w kilku miejscach widoczne były drobne pęknięcia, a w prawym dolnym rogu zachował się fragment podpisu, którego nie udało się odczytać. Nie znaleźliśmy nic, co mogłoby wskazywać na niezwykle właściwości obrazu. Sprawa prawdopodobnie zakończyłaby się właśnie na tym etapie.

Dwa dni później otrzymaliśmy kolejną wiadomość. Tym razem zawierała tylko jedno zdanie: „Proszę powiedzieć, czy Państwo też to widzą”. Do wiadomości dołączono drugą fotografię. Na pierwszy rzut oka wyglądała identycznie. Ta sama rama. Te same spękania. To samo światło. Ten sam obraz. Dopiero po chwili zauważyliśmy szczegół, który całkowicie zmienił nasze podejście do sprawy. Jeden z kryształów miał inny kolor. Nie wyglądał na przemalowany. Nie był jaśniejszy czy ciemniejszy. Był po prostu... inny. Naturalnie uznaliśmy, że musiało dojść do pomyłki. Poprosiliśmy właściciela o przesłanie oryginalnych plików oraz zgodę na osobiste obejrzenie obrazu. Kilka dni później mieliśmy go przed sobą i właśnie wtedy wydarzyło się coś, czego nie potrafimy wyjaśnić. Podczas oględzin poprosiłam jedną z obecnych osób o prostą odpowiedź.

— Jakiego koloru jest kryształ?

— Zielonego.

Spojrzałam na obraz. Dla mnie był czerwony. Początkowo uznałam, że to żart. Poprosiłam kolejną osobę o odpowiedź.

— Niebieski.

Następna wskazała kolor złoty, a jeszcze inna była przekonana, że kryształ od początku był fioletowy. Najbardziej zaskakujące było jednak to, że nikt nie miał wątpliwości co do swojej odpowiedzi. Każda z osób była szczerze zdziwiona reakcjami pozostałych, jakby wszyscy patrzyli na zupełnie inne obrazy. Nie informowaliśmy wcześniej, czego dotyczy nasze pytanie. Nie sugerowaliśmy odpowiedzi, a każdy odpowiadał spontanicznie. Po raz pierwszy od rozpoczęcia pracy nad tym artykułem nie potrafiliśmy znaleźć prostego wyjaśnienia. Czy to złudzenie? Nietypowe właściwości farby? Efekt zaklęcia? A może zwykły przypadek, który nasz umysł próbuje zamienić w tajemnicę? Nie wiemy. Przez kolejne dni analizowaliśmy fotografie, porównywaliśmy szczegóły i próbowaliśmy znaleźć element, który mógłby wpływać na odbiór kolorów. Sprawdziliśmy oświetlenie, ustawienia aparatów, a nawet jakość wydruku. Nie udało się znaleźć żadnej zależności. To jednak nie oznacza, że ich nie ma. Na potrzeby tego artykułu publikujemy fotografię obrazu dokładnie w takiej postaci, w jakiej trafiła do redakcji. Nie zaznaczamy, który kryształ wzbudził nasze wątpliwości. Nie podpowiadamy, gdzie należy spojrzeć. Chcemy, aby

każdy z Was wyrobił sobie własne zdanie. Być może dostrzeżecie coś, co umknęło naszej uwadze, a być może... zobaczycie coś zupełnie innego.

[ZBIÓR DOWODÓW RZECZOWYCH]

Hipotezy redakcji

Teoria I – Nietypowy pigment

Być może autor obrazu wykorzystał rzadki pigment reagujący na światło lub magię. Choć brzmi to najbardziej racjonalnie, nie wyjaśnia, dlaczego różne osoby jednocześnie wskazują odmienne kolory.

Teoria II – Zakłęcie percepcji

Niektóre stare zaklęcia miały wpływać nie na sam przedmiot, lecz na sposób jego postrzegania. Czy możliwe, że obraz nie zmienia kolorów, a jedynie pokazuje każdemu coś innego?

Teoria III – Celowy eksperyment

Nie można wykluczyć, że obraz od początku miał być zagadką. Być może jego twórca chciał sprawdzić, jak różni obserwatorzy interpretują ten sam szczegół.

Teoria IV – Jest jeszcze coś, czego nie zauważyliśmy

To właśnie tę możliwość bierzemy pod uwagę najczęściej. Być może zmienia się nie kolor kryształu, lecz zupełnie inny element obrazu, na który nikt z nas nie zwrócił jeszcze uwagi.

Głos należy do Was

Od tego momentu śledztwo przechodzi również w ręce naszych Czytelników. Przyjrzyjcie się uważnie fotografii. Nie skupiajcie się wyłącznie na kolorach. Być może odpowiedź ukrywa się w tle, ramie obrazu albo w drobnym szczególe, który na pierwszy rzut oka wydaje się nieistotny. Jeżeli macie własną teorię lub zauważyliście coś, czego nie opisaliśmy w artykule, podzielcie się swoimi spostrzeżeniami w poniższym formularzu. Być może to właśnie Wasza obserwacja okaże się kluczem do rozwiązania pierwszej sprawy Tajemnic Akademii.

[FORMULARZ]

OSOBIŚCİ OD DRUGIEJ STRONY: LIVVY LEDGER

[Melanie weszła do wcześniej przygotowanego pokoju, zamykając za sobą cicho drzwi. W pomieszczeniu ustawiono dwa wygodne fotele, z których jeden zdążył już zająć czarny kot. Zwinął się w kłębek i przyglądał jej leniwie — to był jasny sygnał, że gość pojawi się tu dosłownie za chwilę. Na niskim stoliku między fotelami czekał poczęstunek: kilka misek z przekąskami oraz dzbanek zimnej, orzeźwiającej lemoniady, w której pływały plastry cytryny i listki mięty. Sinclair opadła na wolny fotel i ujęła w dłonie zwinięty pergamin. Przebiegła wzrokiem spisaną na nim listę najważniejszych informacji, upewniając się, że nie przegapiła żadnego szczegółu. Gdy dotarła do ostatniego punktu, z głębi korytarza dobiegły ją ciche kroki. Przeszła ją krótka fala stresu, ale szybko opanowała oddech. Zwinęła papier w ciasną rolkę, gdy klamka w drzwiach ustąpiła, a do środka wszedł oczekiwany przybysz.]

Melanie: Livvy! A raczej... profesor Ledger! Bardzo miło mi panią gościć. Proszę zająć miejsce. *[Melanie wskazała dłonią fotel, który wciąż zajmował czarny kot. Dla profesorki nie stanowiło to jednak żadnego problemu, bo bez wahania wzięła zwierza na ręce, usiadła na wskazanym miejscu i ułożyła go sobie na kolanach.]* **Jak pani samopoczucie? Z tego, co zdążyłam zauważyć, mimo wakacyjnego semestru obowiązków i tak jest full!**

Livvy: O, widzę, że zaczynamy mocno od pytań niewygodnych? *[Livvy zaśmiała się cicho. Bawiła się włosami, okręcając jakiś kosmyk wokół palca, gdy namyślała się, jak chaos swoich myśli precyzyjnie ubrać w słowa.]* Mamy w Rames wielu miłośników kultury japońskiej, więc z pewnością zrozumieją, jeśli powiem, że czuję się jako tako. Czyli mieszanina zmęczenia fizycznego i radości z tego, że robię to, co lubię. Co roku obiecuję sobie, że nie będę rzucała się w wir każdej akcji i zawsze kończy się tak samo: jeśli mogę sprawić radość Ramesiakom, prowadząc jakąś zabawę, konkurs czy inne aktywności, to bądźcie pewni — będę tam. A jeśli słyszycie moje narzekanie, to pamiętajcie, że to bardziej z przyzwyczajenia niż czegokolwiek innego. Bo nie można szczerze i z przekonaniem narzekać na to, co sprawia mi tyle radości i co wzięłam sobie na głowę z pełną świadomością i z chęcią. Już za chwilę

znów będą wakacje i będę się nudzić. Wtedy będę nabierać sił na kolejny pracowity semestr i wtedy odpocznę. *[A pod nosem, uśmiechając się szeroko, odpowiedziała ledwo słyszalnie „albo i nie”.]*

Melanie: *[Melanie w międzyczasie rozlała napoje do przezroczystych szklanek, bo wiedziała, że w ciągu rozmowy, i mimo wszystko emocji, uczucie pragnienia może wzrosnąć.]* **No właśnie... Sprawianie radości uczniom Ramesville. Sama kiedyś tym uczniem byłaś! I zmierzam do tego, że trochę już siedzisz w tym miejscu znanym Światem Magii... Chciałabyś się z nami podzielić, jak tutaj trafiłaś i co takiego Cię urzekło, że zostałaś, a co więcej – rozwijasz się z roku na rok?**

Livvy: Ta historia nigdy nie przestanie mnie bawić, a jednocześnie wywoływać ogromnego sentymentu. Hermionę Flores poznałam rok wcześniej, a tuż po Nowym Roku napisała do mnie i jeszcze jednej wspólnej znajomej krótką wiadomość: „a słyszałyście, że jest coś takiego jak wirtualny Hogwart? Ja się zapisałam”. Co ja biedna mogłam zrobić? Zapisałam się też. *[Livvy rozłożyła ręce w geście bezradności, ale jej szeroki uśmiech przeczył gestom. Blask w złocistych tęczówkach zdradzał, że wspomniane wydarzenia to źródło jej bezbrzeżnej radości. Nawet nie zauważyła, że zaczęła mocniej głaskać kotka, jakby miał być jej antystresorem.]* Moje podejście od samego początku było jasne: jak mi się nie spodoba, znikam stąd. Dwa i pół roku minęło, a ja nigdzie się nie wybieram. Poznałam tu tak wielu wspaniałych ludzi, że nie wyobrażam sobie teraz odejść i stracić z Wami kontakt. A z każdym rokiem szkolnym pojawiają się nowe osoby i kolejne okazje do zawarcia fascynujących znajomości. Każdy nowy rok szkolny to też nowe możliwości rozwoju i zdobywania kolejnej dawki wiedzy. Oto i cały powód, dla którego nie mam zamiaru zwalniać tempa w najbliższym czasie.



Melanie: **Przypadek, który całkowicie zmienił bieg wydarzeń... Niesamowite, jak jedna krótka wiadomość potrafi wciągnąć człowieka na dwa i pół roku.** *[Zauważyła z uśmiechem, przyglądając się rozbawionej rozmówczyni.]* **Ale powiem Ci, że Ramesville sporo by straciło, gdybyś wtedy postanowiła odpuścić. Zaczynałaś tu jako zwykła uczennica, potem zdałaś staż, aż w końcu zostałaś profesorem szkoleń, a ostatecznie objęłaś posadę nauczyciela Elikssirów. I tu muszę zapytać... Skąd w ogóle to zafascynowanie tą dziedziną? Wiele osób uznaje eliksiry za wyjątkowo trudne i nawet nie próbuje się ich podjąć.**

Livvy: *To wszystko przez Snape'a... [Kobieta spuściła wzrok i intensywnie wpatrywała się w splecione na kolanach dłonie. Jej blade policzki pokrył szkarłatny rumieniec, który rozlewał się nawet na szyję i dekolt.]* Ja go po prostu kocham. Elikssiry zafascynowały mnie już od samego początku, dają niemalże nieograniczone możliwości, pomagają i szkodzą, zmieniają wygląd, ułatwiają życie. A ja jestem z natury ciekawska i chcę wiedzieć, gdzie leży granica. Dlatego możliwość odbycia stażu z Elikssirów właśnie u Kazbiela było prawdziwym darem od losu. *[Livvy pochyliła się do przodu i zniżyła głos do konspiracyjnego szeptu. Rozglądała się przy tym na boki, nie wiedząc, czy sam Dyrektor nie wyskoczy skądś niczym pajacyk z pudełka.]* Ten mężczyzna to geniusz, tylko mu tego nie powtarzajcie, bo jeśli mu ego wybije, to się w Zakazanym Lesie nie zmieści. Kazbiel potrafi zmusić do myślenia nawet najbardziej odporne szare komórki i myślę, że w paru kwestiach i pani Rowling mogłaby się czegoś mądrego nauczyć. Faktycznie widzę taki trend, że Elikssiry odstraszały wielu uczniów, a szkoda. Wbrew pozorom, to nie jest trudna dziedzina. I nie chodzi w niej o kreatywność, czy wymyślanie cudów na kiju, a o sprawdzenie umiejętności podążania za instrukcją. Mimo że wiecznie powtarzam, że Elikssiry to nie pomidorowa, to jednak mają dużo wspólnego z kuchnią. Jeśli potrafcie krok po kroku przejść przez jakikolwiek przepis z książki kucharskiej czy Internetu, to potrafcie uwarzyć eliksir. Tak że moja rada dla wszystkich jest taka, aby nie zrażać się po pierwszym spojrzeniu na recepturę.

Melanie: *[Melanie parsknęła cichym śmiechem, słysząc wyznanie o Snape'ie i uwagę o Dyrektorze, po czym uśmiechnęła się ciepło.]* **Słowo honoru, że zachowam to w tajemnicy... Przynajmniej dopóki ten wywiad nie ujrzy**

światła dziennego! Przeszłaś naprawdę długą i bogatą drogę. Stanięcie po drugiej stronie biurka zawsze zmienia perspektywę... Powiedz, czy jest coś, czego nauczyło Cię bycie profesorem, a czego absolutnie się nie spodziewałaś na samym początku tej drogi?



Livvy: *[Białowłosa zamyśliła się na dłuższą chwilę. Upiła nieco ze swojej mrożonej kawy, rozkoszując się jej intensywnym aromatem.]*

Największym zaskoczeniem było dla mnie to, ile faktycznie wysiłku jest potrzebne, aby przygotować lekcje i zrobić to dobrze. Jako uczennica przychodziłam na lekcje, pisałam klimat i odpowiadałam na pytania, zacierając rączki na wszystkie punkciki do rankingu indywidualnego i rankingu domów. Nie zastanawiałam się nad tym, ile czasu spędzają profesorowie, pisząc scenariusze, czy wyszukując i weryfikując informacje, aby nie przekazywać dalej głupot i utrzymać możliwie najwyższy poziom kształcenia magicznego. Trzymając się przykładu Elikśirów, wiele osób nauczało tego przedmiotu przede mną. Stąd kolejna trudność: aby moje lekcje nadal zawierały wszystkie najpotrzebniejsze i najważniejsze informacje, ale były świeże i interesujące. Wszyscy profesorowie stoją przed tym wyzwaniem codziennie i muszą się nieźle nagłówkować, aby serwować uczniom rzetelne informacje w ciekawy sposób. Według mnie największym wyróżnieniem jest Kryształowy tytuł dla najlepszego nauczyciela w pierwszej czy drugiej klasie. Udało mi się już dostać taki za szkolenie magiczne, ale dalej będę sobie podnosić poprzeczkę, żeby i Elikśiry spodobały się Wam aż tak bardzo.

Melanie: **To prawda, z perspektywy ławki szkolnej rzadko dostrzega się ten ogrom pracy, który dzieje się za kulisami.** *[Potwierdziła, wspominając swoje początki w karierze profesora.]* **Skoro tak intensywnie żyjesz życiem zamku, musisz mieć stąd całą masę wspomnień. Czy jest jakaś konkretna lekcja,**

wydarzenie albo sytuacja w Świecie Magii, którą do dziś wspominasz z wyjątkowym sentymentem?

Livvy: Jest wiele takich sytuacji, ja jestem kolekcjonerką takich chwil. A ponieważ mam wyjątkowo pokręcone poczucie humoru, to w moim zbiorze znajduje się mnóstwo najróżniejszych drobnych wydarzeń, do których chętnie wracam pamięcią. Jak wylądowałam w ploteczkach Newsville razem z Hermioną, posądzane o zakładanie fanklubu profesora Latania, więc dla fabuły faktycznie go potem założyłyśmy. Jak dostałam swoje pierwsze W+ od Xandera za legendę o smoku. Swoją drogą, było to też pierwsze W+, które Xander postawił w swojej karierze, więc cieszę się podwójnie. Wciąż mnie jeszcze duma rozpiera po tym, jak Kazbiel ocenił mój plan nauczania na stażu z Numerologii na 99%. Ale nawet w tym semestrze mam już swoje ulubione momenty, jak na przykład Kylie serwująca mi wywar żywej śmierci albo jak stałam się po części alpaka na Obliczach Magii.

Melanie: ***Masz mnóstwo energii i widać, że szkoła tętni dla Ciebie życiem. Powiedz, gdybyś mogła wprowadzić do Akademii jedną nową inicjatywę albo wydarzenie, które od dawna chodzi Ci po głowie... Co by to było?***

Livvy: Nowe pomysły rodzą się w mojej głowie każdego dnia i o każdej porze. *[Livvy przeciągnęła dłoń po miękkiej sierści kota, który zamruczał cicho pod jej dotykiem.]* Nie wszystkie warte są dalszego rozwijania, umierają wtedy po cichu. Nie chcę niczego zdradzać, ale te pomysły, które do tej pory miałam, już przesłałam do Dyrekcji do rozważenia, czy chcą dołączyć je do oferty rozrywkowej w naszej Akademii. Może się kiedyś przekonacie, co to takiego. Na tę chwilę mogę powiedzieć, że w połowie sierpnia czeka Was niedzielne wydarzenie, które organizuję. Mam pomysły, jak można byłoby z tego zrobić wydarzenie cykliczne, powtarzane co rok, ale co z tego wyjdzie, to się przekonamy. Mam nadzieję, że przypadnie Wam to do gustu i będziecie się świetnie bawić! *[Białowłosa uśmiechnęła się tajemniczo, a w jej oczach znów pojawił się błysk pasji.]* No i jest jeszcze ta zabawa, która była tu już na długo przede mną i pewnie trwać będzie nadal, jak już mnie nie będzie... Zawsze szczególne miejsce w moim sercu mają Rubinowe Wyzwania, dlatego już teraz szykuję dla Was listę kolejnych zadań, z którymi zmierzycie się jesienią. Będzie się działo!

Melanie: *[Melanie pokiwała głową z uznaniem, po czym ostrożnie odłożyła pergamin na stół. Wyglądało na to, że zbliżały się do końca tej niezwykle wciągającej rozmowy.]* **Brzmi jak coś, na co zdecydowanie warto czekać... Czas w Ramesville ewidentnie nie stoi w miejscu! *[Zauważyła ciepło, spoglądając na swoją rozmówczynię z życzliwym uśmiechem.]* Nasz czas niestety pomału dobiega końca, więc na samo zakończenie... Jakie trzy rady dałabyś osobom, które dopiero stawiają swoje pierwsze kroki w Świecie Magii?**

Livvy: Ojej, już? No dobrze... *[Odparła, w końcu upijając łyk wcześniej przygotowanej lemoniady. Najwyraźniej wiedziała, że teraz powie dużo.]* To mój ósmy semestr w Rames i miałam okazję zaobserwować pewne... trendy. Za każdym razem pojawiają się nowe osóbki, część zostaje z nami na dłużej, część wyparowuje jak poranna rosa pod pierwszymi promieniami słońca. Dało się jednak wyłapać jakiś wspólny mianownik, co pozwala mi z całą mocą dać trzy, a może nawet i cztery, złote rady dla osób, które po raz pierwszy zawitały w naszych murach. Pierwszy tydzień, może nawet dwa, to jeden wielki chaos. Nie tylko na Discordzie, ale i na czacie jest mnóstwo osób. Trudno jest się w tym bałaganie odnaleźć, kiedy nawet nie wiadomo, co się dzieje. Często na lekcji czy Happy Rames padnie pytanie i nim mamy możliwość je przeczytać, to już zniknęło pod lawiną odpowiedzi. Porównanie do lawiny w Tatrach jest jak najbardziej uzasadnione. Ale wierzcie mi, już po paru dniach jest lepiej, w połowie roku już panuje całkowity spokój, a pod koniec nawet starzy wyjadacze są bardziej milkliwi. Aby docenić prawdziwe piękno tego miejsca, trzeba dać sobie szansę i przeczekać początkowe zamieszanie. Naprawdę warto! Moja druga rada poniekąd wypływa z tej pierwszej. Pamiętajcie, że my tu już ze sobą spędziliśmy troszkę czasu i zdarza się, że ktoś rzuci jakieś hasło i nagle wszyscy wiedzą, o co chodzi, tylko nowe osóbki czują się zagubione i wykluczone ze wspólnoty. Proszę, bierzcie poprawkę na nasze... odpaly. Mamy jakiś bagaż wspólnych doświadczeń



i wspomnień, które w losowych momentach lubią wypływać na wierzch. Nie chcemy, abyście czuli się nieswojo, śmiało możecie mówić, że postradaliśmy zmysły albo przywołać nas do porządku. A jeszcze lepiej będzie, jak zaczniecie tworzyć swoje własne wspomnienia, z których wszyscy razem będziemy się śmiać jak opętani! I ostatnią zaobserwowaną przeze mnie rzeczą są troski, zwłaszcza wśród młodszej części społeczności, że nie pasują tu, bo są za młodzi, chociaż bywa, że osoby 30+ czują się nie na miejscu wśród nastolatków. W życiu się z takim stwierdzeniem nie zgodzę! W Rames zaciera się różnica wieku. Tutaj faktycznie przestaje mieć znaczenie to, czy macie lat 14, 40, 2137, czy jesteście Crispinem. Nie oceniacie ludzi po tym, jakie cyferki ich opisują, bo skupiając się na nieistotnych szczegółach tracicie wzrok z tego, co naprawdę jest ważne: dobra zabawa z ludźmi o wspólnych zainteresowaniach. I czwarta, bonusowa rada, jest taka, abyście już na starcie nie wyświadczyli sobie wilczej przysługi. W dobie zaawansowanych rozwiązań technologicznych sztuczna inteligencja kusi i nęci, ale nie pozwólcie, aby przejmowała nad Wami kontrolę i pisała za Was. Chyba nie będzie to z mojej strony przesada, jeśli powiem, że wszyscy wolą Waszą własną inteligencję, zamiast kwiecistych zwrotów tej sztucznej, które często nijak się mają do uniwersum potterowskiego. Podsumowując: witajcie wśród niezłych świrów, dajcie nam szansę, bo nie jesteśmy aż tak zbzikowani, jak to może wyglądać na pierwszy rzut oka. Wszyscy jesteśmy równolatkami i nawet jeśli czasami panuje tu chaos, to warto go przeczekać, bo najlepsze przychodzi już po burzy!

Melanie: **I tym akcentem zakończymy. Bardzo Ci dziękuję w swoim, ale także całej społeczności AMR, imieniu za udział w wywiadzie! Życzę pięknego dnia i do zobaczenia na szkolnych korytarzach!**

SKRZACIA KUCHNIA

TĘCZOWA SAŁATKA Z KURCZAKIEM



Składniki:

- ❖ 2 filety z kurczaka
- ❖ 1 łyżeczka słodkiej papryki
- ❖ 1/2 łyżeczki czosnku granulowanego
- ❖ sól i pieprz
- ❖ 1 łyżka oliwy z oliwek
- ❖ 100 g miks sałat
- ❖ 10 pomidorków koktajlowych
- ❖ 1/2 czerwonej papryki
- ❖ 1/2 żółtej papryki
- ❖ 1 mały ogórek
- ❖ 1 marchewka
- ❖ 1/2 awokado
- ❖ 1/2 małej czerwonej cebuli
- ❖ 100 g kukurydzy
- ❖ 100 g sera feta

Sos:

- ❖ 3 łyżki oliwy z oliwek
- ❖ 1 łyżka miodu
- ❖ 1 łyżka musztardy francuskiej
- ❖ 1 łyżka soku z cytryny
- ❖ sól i pieprz

Przygotowanie:

- 1) Filety z kurczaka oczyścić, osuszyć i natrzeć oliwą, słodką papryką, czosnkiem granulowanym, solą oraz pieprzem. Smażyć około 5–6 minut z każdej strony, a następnie pokroić w paski.
- 2) Paprykę pokroić w cienkie paski, ogórka w półplasterki, pomidorki przekroić na połówki, marchew zetrzeć na grubych oczkach, cebulę pokroić w piórka, a awokado — w kostkę. Na dużym półmisku rozłożyć miks sałat. Ułożyć warzywa kolorowymi rzędami, dodać kukurydzę, fetę oraz kurczaka.
- 3) Wymieszać oliwę, miód, musztardę oraz sok z cytryny. Dopraw solą i pieprzem.
- 4) Polej sałatkę sosem tuż przed podaniem lub podaj sos osobno.

BORÓWKOWE LOVE

Składniki:

Ciasto:

- ❖ 4 jajka
- ❖ 3½ szklanki mąki pszennej
- ❖ ½ szklanki cukru
- ❖ 10 g cukru wanilinowego
- ❖ ½ szklanki oleju
- ❖ 1½ szklanki maślanek naturalnej
- ❖ 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- ❖ 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- ❖ 250 g świeżych borówek
- ❖ ok. 45 g kaszy manny



Kruszonka:

- ❖ 100 g mąki
- ❖ 50 g masła
- ❖ 50 g cukru

Przygotowanie:

- 1) Do miski przesiej przez sitko mąkę i wymieszaj z proszkiem oraz sodą.
- 2) Do oddzielnej miski wbij 4 jajka, wymieszaj energicznie widelcem i dodaj do miski z mąką. Następnie dodaj cukier i cukier wanilinowy.
- 3) Do suchych składników wlej olej i maślanę. Gdy wszystko zostanie dodane, skorzystaj z miksera i miksuj przez ok. 5 minut.
- 4) Przygotuj tackę i obłóż ją papierem do pieczenia, następnie przełóż do niej ciasto, a górę posyp kaszą manną.
- 5) Na koniec wysyp świeże borówki oraz wcześniej przygotowaną kruszonkę i piecz ciasto w 180°C przez ok. 45–50 minut.
- 6) **UWAGA:** Kruszonkę trzeba przygotować przed wykonaniem ciasta. Mąkę, cukier i masło należy wyrobić w misce widelcem i włożyć do lodówki na ok. 25 minut.

WODNY ARBUZ

Składniki:

- ❖ świeży arbuz
- ❖ 30 ml soku z cytryny lub limonki
- ❖ cukier (do smaku)
- ❖ zimna woda
- ❖ lód

Przygotowanie:

- 1) Pokrój arbuz na niewielkie kawałki, a następnie włóż go do blendera wraz z pozostałymi składnikami (bez lodu).
- 2) Zblenduj wszystko do uzyskania gładkiej masy.
- 3) Całość przelej do szklanek i dodaj lód wedle uznania.
- 4) Dla dekoracji możesz dodać też miętę lub inną jadalną ozdobę.



Smacznego!

CIEKAWOSTKI

UNIWERSUM HARRY'EGO POTTERA

❖ Alchemia ukryta w imionach!

J.K. Rowling celowo wybrała kolory ukryte w imionach dwóch kluczowych postaci w życiu Harry'ego: Albusa Dumbledore'a i Rubeusa Hagrida. Albus pochodzi z łaciny i oznacza biel. Rubeus wywodzi się z łaciny i oznacza czerwień (lub barwę czerwonoawą/rubinową). W tradycyjnej alchemii biel (albedo) i czerwień (rubedo) to dwa niezwykle ważne, następujące po sobie etapy procesu tworzenia Kamienia Filozoficznego.

❖ Fiolet wysokiej magii i złowroga zieleni

W oficjalnych zapiskach autorka szczegółowo opisała znaczenie konkretnych barw w świecie magii. Fiolet jest kolorem oznaczającym szlachetność oraz zaawansowaną magię. To właśnie dlatego fioletowe szaty nosi Korneliusz Knot, taki kolor ma Błędny Rycerz, a Dumbledore często wybiera ubrania w tym odcieniu. Z kolei zieleń ma w świecie czarodziejów niemal wyłącznie negatywne konotacje. Jest to barwa ściśle powiązana z Czarną Magią — to kolor zaklęcia uśmiercającego, Mrocznego Znak oraz Domu Slytherina. Co ciekawe, Rowling wspomniała, że gdy czarodzieje próbują wmieszać się w tłum mugoli, podświadomie najczęściej wybierają właśnie fiolet lub zieleń, przez co natychmiast rzucają się w oczy.

❖ Barwy domów Hogwartu jako cztery żywioły

Kolory przypisane do czterech domów w Hogwarcie nie były dziełem przypadku. Zostały zaprojektowane tak, aby bezpośrednio odpowiadały czterem żywiołom:

Gryffindor (szkarłat i złoto) symbolizuje ogień, zarówno w barwach, jak i porywczym charakterze uczniów.

Hufflepuff (żółty i czarny) symbolizuje ziemię. Kolor dojrzałej pszenicy i gleby, dom związany z naturą i ciężką pracą.

Ravenclaw (niebieski i brązowy) reprezentuje powietrze. Dom mądrości, wzniosłych myśli, ulokowany w wysokiej wieży.

Slytherin (zielony i srebrny) odpowiada wodzie, stąd też ich Pokój Wspólny znajduje się pod jeziorem, a woda w mitach często wiąże się z tajemnicą i głębią.

UNIWERSUM FANTASTYCZNYCH ZWIERZĄT

❖ **Kameleonowy płaszcz Newta Skamandera**

Kostiumografka Colleen Atwood poświęciła mnóstwo czasu na znalezienie idealnego koloru dla słynnego płaszcza Newta Skamandera w pierwszej części filmu. Ostatecznie zdecydowała się na unikalny, vintage'owy odcień głębokiego, ciemnego błękitu pawiego często określanego jako petrol blue. Wybór ten miał głębokie uzasadnienie psychologiczne: materiał został zafarbowany tak, aby w zależności od oświetlenia drastycznie zmieniał swój odcień — w cieniu nocy wydaje się szary lub niemal czarny, w świetle dziennym ujawnia morskie tony, a w ciepłym świetle przechodzi w zieleń. Miało to odzwierciedlać kameleonową, introwertyczną naturę Newta, który pragnie wtopić się w otoczenie, a jednocześnie podkreślać jego silną więź z naturą.

❖ **Kolorystyczny kontrast**

Scenograf Stuart Craig oraz reżyser David Yates celowo użyli barw, aby zbudować filmową narrację w filmie „Fantastyczne zwierzęta i jak je znaleźć”. Nowy Jork lat 20. XX wieku został celowo pozbawiony nasyconych kolorów — paleta składa się głównie z przygaszonych szarości, brązów, czerni i brudnej bieli. Miało to wizualnie oddać opresyjność świata niemagów, wszechobecny smog oraz strach przed ujawnieniem magii. Gdy kamera przenosi nas do wnętrza walizki Newta, następuje drastyczny przeskok stylistyczny. Świat zwierząt eksploduje ciepłymi, nasyconymi i naturalnymi barwami takimi jak złoto, soczysta zieleń czy błękity.

❖ **Białe oko Grindelwalda jako symbol podwójnej natury**

W filmowej trylogii Gellert Grindelwald charakteryzuje się wyraźną heterochromią — jego prawe oko jest ciemne, podczas gdy lewe jest niemal całkowicie białe, pozbawione widocznej źrenicy. Choć opisu tego nie ma w oryginalnych książkach o Harrym Potterze, gdzie młody Grindelwald jest opisywany po prostu jako złotowłosy i przystojny, zmiana ta została osobiście wykreowana przez aktora Johnny'ego Deppa w porozumieniu z Davidem Yatesem. Białe oko miało fizycznie reprezentować jego „podwójną naturę” oraz fakt, że Grindelwald posiada dar jasnowidzenia. Ten specyficzny zabieg kolorystyczny miał pokazywać, że jedną nogą tkwi on w świecie rzeczywistym, a drugim okiem stale patrzy w przyszłość i swoje destrukcyjne wizje.

OPOWIADANIE: MOC KOLORÓW



W Hogwarcie od pokoleń nieustannie panował gwar. Korytarze wypełniały się śmiechem i rozmowami uczniów, a błonia tętniły życiem. Jedni rozgrywali partie gargulków, inni siedzieli pod rozłożystymi drzewami, pochłonięci nauką lub rozmowami z przyjaciółmi. Niektórzy po prostu przemierzali zamek, spiesząc na kolejne zajęcia lub do swoich pokoi. Tego wieczoru

było jednak inaczej. Na korytarzach nie było słyszeć kroków ani śmiechu. Błonia opustoszały znacznie wcześniej niż zwykle, a okna zamku świeciły jedynie ciepłym blaskiem lamp. Uczniowie pozostali w swoich dormitoriach, nauczyciele zaszyli się w gabinetach i komnatach. Nad Hogwartem zawisła cisza. Nie była jednak tą spokojną, przynoszącą ukojenie. Była ciężka i niepokojąca, jakby sam zamek wstrzymywał oddech, oczekując czegoś, co miało dopiero nadejść. Nikt nie przypuszczał, że następnego dnia wszystko się zmieni.

Poranek nadszedł szybciej, niż zazwyczaj, a przynajmniej tak się mogło wydawać. Zamek powoli budził się do życia. Rozległ się dźwięk dzwonów oznajmiających początek dnia, skrzaty domowe krzątały się po kuchniach, a uczniowie zaczęli opuszczać swoje dormitoria. Już po kilku minutach dało się jednak wyczuć, że coś jest nie tak. Powietrze wydawało się gęstsze niż zwykle, a wśród uczniów panowało trudne do wyjaśnienia uczucie niepokoju. Jeszcze nikt nie potrafił powiedzieć, co się wydarzyło, ale każdy miał wrażenie, że Hogwart... nie jest już tym samym miejscem. Do dormitorium Gryfonów zaczęły przebijać się pierwsze promienie słońca, jednak pokój nie rozjaśnił się jasnym blaskiem, a szarym, ponurym światłem przypominającym wieczorne światło księżyca. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że dopiero zaczęło świtać. Tego dnia **Remus** obudził się pierwszy. Przeciągnął się leniwie na łóżku, cicho ziewając. Zamrugał kilka razy, starając się złapać trochę światła. Był wystarczająco zaspany, żeby zauważyć, że ich pokój dzisiaj nie wyglądał tak samo. Powoli zwłókł się z łóżka. Jego współlokatorzy jeszcze spali, bo w porównaniu do niego nie byli rannymi ptaszkami. Pościel jak zawsze zostawił perfekcyjnie posłaną i niechętnie wolnym krokiem zmierzał w stronę łazienki. Jego poranna rutyna nie była skomplikowana. Jak zawsze przemył twarz mydłem z wodą, a potem dokładnie wyszorował zęby. Mimo swojego młodego wieku na jego brodzie pojawiał się lekki zarost. Ze względu na swoją niecodzienną naturę nie lubił, gdy go miał, bo owłosienia miał aż nadto, dlatego nie było dziwne, że pozbywał się go, gdy tylko mógł. Po wszystkim nałożył krem po goleniu i narzucił na siebie

luźne ubrania. Był weekend, więc nie mieli obowiązku ubierać się w szkolny mundurek, o ile wciąż będą pamiętać o szatach. Z sypialni dało się usłyszeć pierwsze oznaki budzenia się reszty chłopaków. Lupin westchnął tylko cicho, bo wiedział, że jego spokój się właśnie skończył. Przyjaciele chłopaka preferowali raczej chaotyczny styl życia, więc ich poranki zawsze wyglądały inaczej. Nacieszył się jeszcze chwilą ciszy i ruszył do pokoju, gdzie w progu przywitał go rzut poduszką. Nie musiał zgadywać, skąd przyleciała, bo **Syriusz** witał go tak każdego ranka. Posłał w stronę przyjaciela mordercze spojrzenie i odrzucił w jego stronę narzędzie zbrodni. Nie patrząc na wygłupy Blacka, spokojnie ruszył do pokoju wspólnego, które powoli budziło się do żywych, kompletnie ignorując to, że Syriusz jeszcze rzucał w jego stronę kąśliwe uwagi. Remus weekendowe poranki spędzał niemal zawsze w ten sam sposób. Przynajmniej próbował, bo jego przyjaciele skutecznie mu to utrudniali. Wczesne godziny były jedyną okazją, by w spokoju usiąść z książką, zanim Pokój Wspólny Gryffindoru wypełni się rozmowami i śmiechem. Omiótł wzrokiem niemal puste pomieszczenie i ruszył w stronę swojego ulubionego fotela stojącego przy kominku. Usiadł wygodnie, otworzył książkę i całkowicie pochłonęła go lektura. Po kilku minutach uniósł wzrok i ponownie rozejrzał się po salonie. Zajęło mu kilka sekund, by zrozumieć, że coś było nie tak. Fotel stojący naprzeciwko, który zawsze miał barwę brudnej czerwieni, teraz wydawał się dziwnie szary. Brązowy stolik kawowy również wyglądał na wyblakły, a cały pokój zdawał się tonąć w odcieniach szarości. Nawet płomienie tańczące w kominku nie miały swojego charakterystycznego pomarańczowego blasku. Przypominały raczej poruszające się popioły. Remus spojrzał z powrotem na książkę i zamrugał kilkakrotnie. Jeszcze wczoraj jej okładka była kremowa, teraz jednak i ona przybrała szary odcień. Przez chwilę był przekonany, że jeszcze do końca się nie obudził. Może zmęczenie płało mu figle? Ostatnie dni spędził nad książkami do późnych godzin nocnych. Kiedy jednak dotarło do niego, że to nie sen ani omamy, gwałtownie poderwał się z fotela i pobiegł do dormitorium.

— Chłopaki, coś jest nie tak — rzucił od progu.

— O czym ty mówisz? — **James**, który właśnie wyszedł z łazienki ze szczoteczką do zębów w ustach, spojrzał na przyjaciela z wyraźnym zdziwieniem.

— Naprawdę tego nie widzisz? — Lupin odwrócił się w jego stronę i zatoczył ręką wokół siebie. — Chyba nie zwariowałem, bo wszystko ma jakiś cholerny odcień szarości.

— Tobie od tych książek mózg już chyba wyparował, Remus — Potter parsknął śmiechem kręcąc głową i ruszył z powrotem w stronę łazienki. — Odcienie szarości? Nie sądziłem, że jednak potrafisz żartować.

Remus posłał mu zirytowane spojrzenie. Następnie przeniósł wzrok na pozostałą dwójkę.

— Syriusz... Peter... Powiedźcie, że wy też to widzicie — wskazał na zasłonę otaczającą łóżko Jamesa. — Jeszcze wczoraj była czerwona. Teraz jest szara. Przecież tego sobie nie wymyśliłem.

Obaj spojrzeli najpierw na siebie, później na zasłonę, a na końcu z wyraźnym niepokojem na Lupina.

Syriusz odezwał się pierwszy.

— Remus... dobrze się czujesz? — zmarszczył brwi. — Może masz gorączkę? Albo ostatnia pełnia dała ci bardziej w kość, niż myśleliśmy.

Peter pokiwał głową.

— Ta zasłona jest czerwona. Wszystko wygląda tak jak zawsze — podszedł do przyjaciela i położył mu rękę na ramieniu. — Powinieneś się chyba jeszcze przespać. Źle wyglądasz.

Remus zrzucił jego rękę. Może faktycznie mu się wszystko wydawało i naprawdę powinien się przespać. Zmęczenie ostatnio doskwierało mu dużo bardziej, a przemęczony umysł potrafił płać figle. Świat nie może z dnia na dzień zmienić barw, takie rzeczy nie dzieją się nawet w świecie magii. Jednak jak wyjaśnić to, że gdziekolwiek nie spojrzy, to wszystko jest pochłonięte w całkowitej szarości? Remus wiedział, że powinien powiedzieć o tym komuś, kto podejdzie do tego poważniej niż jego przyjaciele. Z drugiej strony zdawał sobie sprawę, że jeśli zacznie tłumaczyć to zjawisko profesorom, to równie dobrze mogą go wysłać do skrzydła szpitalnego. Zrezygnowany Lupin podniósł wzrok na **Petera**.

— Pewnie masz rację. To na pewno tylko zmęczenie, a mój umysł dobitnie chce mi o tym powiedzieć — ruszył zrezygnowany w stronę swojego łóżka. — Prześpię się jeszcze trochę.

— Dobra decyzja, stary — kiwnął głową Syriusz. — Bo jeszcze bardziej ci odbije — ledwo zdążył dokończyć zdanie, gdy w jego głowę trafiła poduszka rzucona przez Lupina.

Nie wiedział, jak długo spał. Czy minęły dwie godziny, czy cztery? Całkowicie pochłonął go sen. Mogłoby się wydawać, że naprawdę dopadło go zmęczenie i, że gdy się obudzi, wszystko wróci do normy. W pewnej chwili na swoim ramieniu poczuł mocne szarpanie. Na początku nawet go to nie wzruszyło, dopiero kiedy usłyszał swoje imię, zerwał się gwałtownie.

— Remus, obudź się w końcu — nad jego łóżkiem stał przerażony, oblany potem James. Jego twarz była całkowicie biała, a oczy rozszerzone. — Miałeś rację, coś jest nie tak. No obudź się!



Dopiero po chwili chłopak wrócił do rzeczywistości. Skierował swoje spojrzenie na przyjaciela, a potem na wszystko dookoła. Ściany i meble wciąż były szare. Jego pościel też. Nawet ubranie Pottera. Teraz już miał pewność, że to nie zmęczenie, a nawet i nie jego wyobraźnia.

— Hej, Remus. Ja też to widzę — zmarszczył brwi. — Syriusz i Peter też. W całym pokoju wspólnym wybuchła panika. Dyrektor zwołuje wszystkich do Wielkiej Sali. Rusz się — nie czekając na jego odpowiedź wyszedł z pomieszczenia.

Remus niepewnie podniósł się z łóżka. Potrzebował kilku minut, żeby dojść do siebie. Świat naprawdę spowila szarość. Nie potrafił wyobrazić sobie tego, co się działo. Jakby był w jakiejś innej rzeczywistości. Nie wiedział nawet, czy to się dzieje naprawdę, czy wciąż może śni, ale skoro inni zaczęli to dostrzegać, to mogło oznaczać, że stało się coś złego.



Lupin pojawił się w pokoju wspólnym po dłuższej chwili i od razu dostrzegł, że panował w nim paniczny chaos. Każdy każdego przekrzykiwał, prefekci próbując zapanować nad gromadą przerażonych dzieciaków, tylko pogarszali sprawę... No bo co zrobić, kiedy jedyne kolory jakie się dostrzega, to różne odcienie szarości, a w głowie zaczynają kotłować się niepokojące myśli?

— Cisza! — krzyk dobiegł gdzieś z okolic wejścia, w którym znikąd pojawiła się opiekunka Gryfonów. — Zachowajcie spokój i w mniejszych grupach udajcie się za prefektami do Wielkiej Sali. Nie ma powodów do paniki. Wszystko na pewno da się jakoś wyjaśnić.

Nagle jakby za dotknięciem magicznej różdżki wszystkie krzyki ucichły. Pokój wspólny zaczął ogarniać spokój, a uczniowie powoli ustawiali się do wyjścia. W małych grupach ruszyli we wskazane miejsce. Szli w ciszy i kiedy jeszcze przed dziesięcioma minutami panował gwar, tak teraz bali się nawet oddychać. Korytarze były ciemne, nie paliło się żadne światło, mrok opanował każdy zakamarek zamku, a przecież był prawie środek dnia. I choć nikt się nie odzywał, w powietrzu wisiała napięta atmosfera pełna przerażenia. Docierając do Wielkiej Sali, spostrzegli uczniów z innych domów, profesorów i pracowników szkoły. Każdy z nich milczał, większość nawet na siebie nie patrzyła, tylko z udawanym spokojem przechodzili przez wielkie drzwi. Żadne z nich nie odważyło się nawet usiąść. Po prostu stali wpatrzeni w sylwetkę dyrektora, który z poważnym wyrazem twarzy stał przy mównicy. Po sali zaczęły rozchodzić się szeptu przestraszonych ludzi. Minęło może dziesięć, piętnaście minut, aż

w końcu sędziwy mężczyzna uniósł ręce, sprawiając, że zapadła cisza. Zarówno oczy wszystkich, jak i cała ich uwaga były skierowane tylko na niego. Nie spodziewali się jednak, że to, co zaraz padnie, może zmienić ich dotychczasowe życie, choć jeszcze nie zdawali sobie z tego sprawy w jak poważnej sytuacji się znaleźli.

Mężczyzna w końcu odchrząknął.

— Wiem, że jesteście przerażeni tym, co macie przed swoimi oczami. I pewnie wydaje wam się, że to tylko zły sen albo wasza wyobraźnia. Niestety prawda jest dużo gorsza. Nie tylko nasz zamek utracił swoje piękne kolory, ale i każdy zakątek świata, w którym na pewno są osoby równie przestraszone i zdezorientowane co wy — obszedł mównicę, by być bliżej nich, marszcząc delikatnie brwi. — Tak samo jak wy chciałbym, żeby to był tylko kiepski żart — zrobił krótką pauzę. — Nie jest. Jednak słowem pocieszenia powiem wam, że to już się kiedyś wydarzyło. Gdy byłem w wieku części z was.

Huncwoci spojrzeli po sobie jeden po drugim, bo to było coś, czego nie spodziewali się kiedykolwiek usłyszeć, a co dopiero zobaczyć na własne oczy. Czy naprawdę kiedyś ktoś przechodził przez to samo, a życie z kolorowego zmieniło się na wyblakłe? Jeśli tak, to przecież musiał być sposób, żeby to wszystko odwrócić. Dyrektor, jakby czytając im w myślach, odpowiedział po chwili.

— Wiemy jednak jak sobie z tym poradzić, ale czeka nas bardzo długa droga i każdy, ale to każdy z was, będzie musiał nam w tym pomóc — westchnął cicho. — To wszystko wydarzyło się za sprawą bardzo niebezpiecznego czarnoksiężnika, który kradnąc nasze kolory, chciał wywołać panikę i łatwiej osiągnąć swój cel — uniósł na nich wzrok. — Ale moja w tym głowa i innych równie potężnych czarodziejów tego świata, żeby mu na to nie pozwolić, jednak tylko dzięki współpracy będziemy w stanie przywrócić wszystkie barwy — klasnął w dłonie. — A teraz wróćcie do swoich dormitoriów, bo to, że świat stracił blask, nie oznacza, że my mamy tracić nasze dotychczasowe życie. Resztą zajmiemy się jutro.



Wielka Sala zaczęła powoli pustoszeć. Atmosfera przestała być tak bardzo napięta, a i po ludziach dało się zauważyć, że odetchnęli z ulgą i poczuli choć trochę spokoju. Wszyscy rozeszli się w swoje strony, nie myśląc o tym, co przyniesie im jutro, ale prawda była taka, że moc kolorów była jedną z najpotężniejszych starożytnych magii i dopiero wkrótce będą mogli się o tym przekonać, bo to co najgorsze miało dopiero nadejść.

Ciąg dalszy nastąpi...

KĄCIK POEZJI



„Moc Kolorów” — to określenie ma wiele znaczeń oraz definicji. Może odnosić się do różnych aspektów: zarówno życiowych, materialnych, jak i stricte kolorystycznych. Każda barwa kryje w sobie własną historię. Żółty to kolor szczęścia i słonecznej pogody. Zielony przywołuje na myśl trawę, naturę oraz szumiące lasy. Niebieski przynosi spokój i symbolizuje niebo wolne od zmartwień. Nad tym wszystkim rozpościera się tęcza — prawdziwa moc kolorów, która niesie ze sobą nieskończenie wiele znaczeń. I z tym właśnie przemyśleniem oraz znaczeniem zostawiam Was, drodzy czytelnicy, zapraszając do dalszej części mojego artykułu.

Leopold Staff

„Barwy”

*Gdy w słońcu lśnią, gdy gasną w mroku,
Bo w każdej z nich jest jakiś żar,
Co drogę wprost znajduje ku oku.
Lubię purpurę, czerwień, żółć,*

*Co jak płomienie rwią się, palą,
I chłodny błękit, morską toń,
Co serce ucisza swą falą.
I zieleń drzew, i złoty piasek,*

*I szary zmierzch, i biały śnieg,
Bo z barw tych składa się ten świat,
Którego chwytam szybki bieg.
Każda z nich własną duszę ma,*

*Coś mówi mi, coś we mnie budzi...
O, jakże piękna jest ta gra,
Co barwi ziemię, cieszy ludzi!*

Leopold Staff urodził się **14 listopada 1878 roku** we **Lwowie** w rodzinie lwowskiego cukiernika. Na Uniwersytecie Lwowskim studiował prawo, filozofię oraz romanistykę. Bardzo wcześnie wszedł w środowisko literackie i dołączył do grupy poetyckiej „Planetnicy”. Po wybuchu I wojny światowej przebywał w Charkowie, a od 1918 roku mieszkał w Warszawie. Podczas II wojny światowej brał udział w tajnym nauczaniu na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim. Zmarł **31 maja 1957 roku** w **Skarżysku-Kamiennej** i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIA:

- ❖ **Poeta trzech epok:** tworzył nieprzerwanie przez ponad pół wieku, będąc autorytetem w Młodej Polsce, dwudziestoleciu międzywojennym oraz w latach powojennych.
- ❖ **Patron i autorytet Skamandrytów:** w okresie międzywojennym stał się duchowym przewodnikiem dla młodych poetów (m.in. Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego).
- ❖ **Nominacja do Nagrody Nobla:** w 1950 roku został zgłoszony do Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.
- ❖ **Wybitny tłumacz:** przełożył na język polski m.in. Kwiatki św. Franciszka z Asyżu, utwory Friedricha Nietzschego, Johanna Wolfganga von Goethego, Thomasa Manna oraz psalmy starotestamentowe.
- ❖ **Wiceprezes Polskiej Akademii Literatury:** pełnił tę prestiżową funkcję w latach 1933–1939.

CIEKAWOSTKI:

- ❖ Już za życia nazywano go mistrzem i „żyjącym klasykiem”, chociaż sam poeta był niezwykle skromną osobą i unikał rozgłosu wokół siebie.
- ❖ Dziecięca rywalizacja z Mickiewiczem: jako nastolatek chciał napisać poemat dłuższy od „Pana Tadeusza” o tysiąc wierszy.
- ❖ Codziennie między 18:00 a 19:00 pisał kolejne strofy, często wprost zapożyczając opis przyrody od wieszczów.
- ❖ Spalona korespondencja: bardzo chronił swoją prywatność. Pod koniec życia spalił niemal całą swoją prywatną korespondencję, by nie trafiła w niepowołane ręce.

STRAŻNICY PAMIĘCI

*Jeśli ktoś kocha nas aż tak bardzo, to nawet jak odejdzie na zawsze,
jego miłość będzie nas zawsze chronić. – Albus Dumbledore*



Historia magii nigdy nie była zapisywana jednym kolorem atramentu. Jedne wydarzenia trafiały do podręczników i stały się fundamentem wiedzy kolejnych pokoleń, po innych znikął pisemny ślad, pozostając jedynie w pamięci tych, którzy byli ich świadkami. A jednak przeszłość rzadko znika bez śladu i często zostawia po sobie coś subtelniejszego niż słowa — kolory. W świecie czarodziejów barwy nigdy nie były wyłącznie ozdobą. Towarzyszyły decyzjom, które zmieniały bieg historii, przypominały o ludziach, których nie dało się jednoznacznie ocenić i ostrzegały przed drogami, które prowadziły donikąd. Niektóre dawały nadzieję, inne do dziś budzą niepokój. Choć historia Loxiasa często sprowadzana jest do kilku krótkich zdań w opracowaniach dotyczących Czarnej Różdżki, niektórzy badacze zwracają uwagę na znacznie bardziej niepokojący szczegół. W wielu zachowanych przekazach nie opisuje się go jako czarodzieja opętanego samą władzą, lecz jako człowieka, który całkowicie zatracił granicę między przedmiotem a uczuciem. Wspominano, że coraz rzadziej pojawiał się w towarzystwie innych ludzi i unikał spotkań, izolował się od świata oraz praktycznie nie rozstawał z różdżką. Wokół jego postaci narosło mnóstwo niezweryfikowanych mitów. Najbardziej osobliwy z nich, krążący w niektórych alternatywnych zapiskach o Insygniach, mówi o szkarłatnym świetle, które rzekomo miało towarzyszyć jego zaklęciom. Według tych opowieści nie przypominało ono zwykłej czerwieni, znanej z uroków rozbrajających. Świadkowie mieli opisywać je jako głęboką, niemal nienaturalną barwę, przypominającą krew. Nie wiadomo, ile w tych relacjach jest prawdy, a ile legend, które narosły wokół właściciela najpotężniejszej różdżki świata. Choć oficjalne kroniki i notatki Albusa Dumbledore’a milczą na ten temat, a samą opowieść należy traktować z dystansem, to faktem pozostaje jednak to, że szkarłat stał

się nieodłącznym symbolem Loxiasa. Sam kolor nie oznaczał odwagi mężczyzny, tylko obsesję związaną z przedmiotem, który traktował jak własną ukochaną.

Nie rozumiesz, że nie ma znaczenia, kim się ktoś rodzi, lecz kim się staje! – Albus Dumbledore

Kilka stuleci później historia magii ponownie połączyła losy wielkich czarodziejów z symboliką kolorów. Tym razem nie chodziło jednak o relację człowieka z magicznym przedmiotem, tylko o dwóch ludzi, którzy kiedyś patrzyli na świat w bardzo podobny sposób. Albus Dumbledore i Gellert Grindelwald poznali się jako nastolatki. Łączyła ich niezwykła inteligencja, ale także ambicja i przekonanie, że są w stanie zmienić świat na lepsze. Z biegiem czasu ich wspólne marzenia zaczęły jednak prowadzić w dwóch różnych kierunkach i to właśnie dlatego wielu historyków magii, czytelników oraz badaczy uniwersum interpretuje ich historię jako starcie dwóch barw. Biel, ukryta już w samym imieniu Albusa, symbolizowała wiedzę, rozagę i dążenie do prawdy. Czerwień kojarzona z Grindelwaldem oznaczała pasję, siłę i rewolucję – przynajmniej w wyobraźni fanów. Żadna z tych wartości nie była sama w sobie zła, a problem pojawił się wtedy, kiedy ambicja zaczęła być ważniejsza od konsekwencji. Śmierć Ariany Dumbledore była momentem, który na zawsze rozdzielił drogi młodych mężczyzn. Dla Albusa było to nie tylko osobistą tragedią, lecz także końcem pewnej wizji świata. Wielu poszukiwaczy teorii uważa, że właśnie od tego momentu biel przestała oznaczać dla niego niewinność, a zaczęła oznaczać odpowiedzialność za swe czyny. Być może dlatego przez kolejne lata tak często widywano go w purpurowych szatach. Dla większości czarodziejów były tylko elementem charakterystycznego stroju dyrektora Hogwartu, chociaż purpura od stuleci symbolizowała władzę i ciężar decyzji. W przypadku Dumbledore'a mogła przypominać nie o potęgę, którą posiadał,



a o potędze, po którą nigdy więcej nie chciał sięgnąć ze względu na wydarzenia przeszłości. Ten sam motyw powraca również podczas wydarzeń z jaskini horkruksa.



Gdy Dumbledore zmuszony był wypić eliksir rozpacz, chroniący czarnomagiczny przedmiot, Harry nie widział przed sobą potężnego czarodzieja, którego znał, ani zwyczajny pojedynek z Grindelwaldem, tylko człowieka przeżywającego dawne traumatyczne wspomnienia. Osobę, która mimo upływu lat, nadal nosiła w sobie konsekwencje dawnych wyborów. Ostatnim kolorem tej historii pozostaje złoto, bo to właśnie ono miało rozświetlić niebo

podczas pojedynku z 1945 roku. Niezależnie od tego, ile prawdy kryje się w relacjach świadków, symbolika wydaje się oczywista. Złoto nie oznaczało triumfu jednego czarodzieja nad drugim, oznaczało zwycięstwo nad własnymi słabościami - i może właśnie dlatego ten pojedynek zapisał się w historii nie jako starcie dwóch wrogów, ale jako koniec historii, która zaczęła się wiele lat wcześniej od wspólnych marzeń. Chociaż większość wspomnień dotyczących tych wydarzeń zaginęła lub została zniekształcona przez upływ czasu, jedno pozostaje pewne — za każdym z tych kolorów kryje się nie tylko magia, ale przede wszystkim człowiek.

Chcąc lepiej zrozumieć znaczenie barw, które tak często pojawiały się w historii magicznego świata, Melody Davis postanowiła porozmawiać z osobą, której życie wielokrotnie splatało się z symboliką kolorów. Profesor Albus Dumbledore niestety nie był już dla niej dostępny, ale jego portret zgodził się odpowiedzieć na pytania dotyczące relacji z Gellertem, wyborów życiowych i znaczenia barw, które przez lata towarzyszyły najważniejszym wydarzeniom w historii magii. Gabinet dyrektora Hogwartu pływał w ciepłym świetle świec, a za wysokimi oknami powoli



zapadał zmierzch. Stare książki spoczywające na regałach zdawały się obserwować rozmowę z taką samą cierpliwością, z jaką przez lata przechowywały swoje tajemnice. Melody usiadła naprzeciwko portretu dyrektora, przygotowała notatnik i przez chwilę zastanawiała się, od czego najlepiej rozpocząć rozmowę.

— Profesorze, czy kolory naprawdę mogą znaczyć więcej niż tylko barwy? — Zapytała. Dumbledore przez moment spoglądał w stronę okna, zanim odpowiedział.

— Czasami to właśnie w nich ukrywa się pamięć — odpowiedział. — Słowa potrafią zniknąć, zostać zmienione albo zapomniane. Kolory pozostają, i to ludzie nadają im znaczenie.

— Czy dlatego określone barwy tak często łączone są z konkretnymi osobami? — Dopytała Melody. Dyrektor uśmiechnął się lekko i poprawił okulary, patrząc na kobietę swoimi mądrymi oczami.

— Nie z osobami samymi w sobie, lecz z tym, co po sobie pozostawiły oraz co sobą reprezentowały... — mruknął cicho. — Kolor nigdy nie jest ani dobry, ani zły. Dopiero czyny człowieka sprawiają, że zaczyna coś symbolizować.

Melody spojrzała na zapisane wcześniej notatki dotyczące Loxiasa, Dumbledore'a i Grindelwalda.

— Czy uważa Pan, że ludzie zbyt często oceniają innych przez jeden symbol albo jedną decyzję? — Zapytała, a Dumbledore zamyślił się na chwilę.

— To jeden z najczęstszych błędów — odparł spokojnie. — Łatwiej stworzyć prostą historię o bohaterze albo złoczyńcy, niż zaakceptować, że człowiek może być znacznie bardziej skomplikowany, niż tylko się wydaje, Panienco Davis.

— Czyli nawet osoby, które popełniły ogromne błędy, nie powinny być postrzegane wyłącznie przez ich najgorsze czyny? — Zadała kolejne pytanie, wracając wzrokiem do mężczyzny. Dyrektor spojrzał na płomień świecy stojącej na biurku.

— Zrozumienie nie oznacza usprawiedliwienia — odpowiedział po chwili. — Możemy próbować zrozumieć, dlaczego ktoś podjął określoną decyzję, jednocześnie pamiętając o odpowiedzialności za jej skutki.

— Historia często przedstawia Gellerta Grindelwalda jako jednego z najniebezpieczniejszych czarodziejów swoich czasów. Czy uważa Pan, że ludzie

zapomnieli o człowieku, którym kiedyś był? — Melody zapytała ostrożnie. Przez kilka sekund w gabinecie panowała cisza. Dumbledore przesunął wzrokiem po pomieszczeniu, skanując inne obrazy, jakby same miały mu podać odpowiedź.

— Myślę, że ludzie często zapominają, iż nawet osoby, które później wybierają złą drogę, kiedyś miały własne marzenia i przekonania — Dyrektor odrzekł, ściszym tonem. — Problem zaczyna się wtedy, gdy człowiek przestaje zauważać granicę między własnymi pragnieniami, a dobrem innych.

— Czy trudno było Panu zaakceptować to, jak bardzo zmienił się Grindelwald? — Dopytała. Dumbledore spuścił wzrok.

— Najtrudniejsze nie było zaakceptowanie tego, kim się stał — odpowiedział po chwili. — Najtrudniejsze było zrozumienie, że kiedyś sam pomagałem tworzyć idee, które później zostały wykorzystane w sposób, którego nigdy bym nie chciał.

— Czy właśnie dlatego przez całe życie tak dużą wagę przykładam Pan do odpowiedzialności? — Zadała kolejne, frustrujące męczyzną pytanie.

— Być może — westchnął, czując pod skórą rosnącą irytację, gdy wypowiadał się na temat dawnego przyjaciela. Nie okazał jej. — Człowiek najczęściej rozumie znaczenie odpowiedzialności dopiero wtedy, gdy pozna skutki jej braku.

— Czy żałował Pan swoich dawnych wyborów? — Zapytała po chwili ciszy. Dumbledore też przez moment milczał.

— Żal jest częścią ludzkiego życia — odpowiedział. — Nie możemy zmienić przeszłości bez żadnych konsekwencji, a nawet jeśli, to jest to równie ryzykowne, co pozostanie w teraźniejszości. Możemy zdecydować się żyć i pomyśleć, co zrobimy z wiedzą, którą mamy.

— Wielu uczniów uważało Pańskie szaty za zwykłą ekscentryczność. Czy purpura miała dla Pana większe znaczenie? — Zapytała. Staruszek uśmiechnął się lekko.

— Kolory często mówią więcej, niż ludzie przypuszczają — odpowiedział. — Purpura przypominała mi, że wiedza i władza zawsze wiążą się z odpowiedzialnością. Im więcej ktoś posiada możliwości, tym ostrożniej powinien z nich korzystać.

— Czy istnieje jedna, najważniejsza lekcja, którą historia magii powinna przekazać kolejnym pokoleniom? — Spytała na zakończenie rozmowy, a Dyrektor odpowiedział bez dłuższego zastanowienia, co było dziwnie odświeżające dla młodej dziennikarki.

— Żadna moc nie jest ważniejsza od człowieczeństwa — odparł. — Czarodziej może posiadać ogromną wiedzę i niezwykle zdolności, ale jeśli zapomni o innych, wszystko to traci znaczenie.

Na ostatnie pytanie, dotyczące koloru najlepiej opisującego ludzkie życie, mężczyzna odpowiedział po chwili namysłu.

— Nie sądzę, aby istniał jeden taki kolor — oświadczył, przymykając oczy. — Życie nigdy nie jest jedną barwą. Jest mieszaniną wielu odcieni. Radości, straty, błędów, nadziei i wyborów.

Po zakończeniu rozmowy Melody zamknęła notatnik, chociaż słowa profesora pozostały z nią jeszcze długo. Historia kolorów, a raczej ich moc, nie była jedynie zapomnianym wydarzeniem, tylko częścią ludzkiego życia. Było to połączenie historii, decyzji, błędów oraz uczuć, wpływających na całą egzystencję¹.



Nie żałuj umarłych, Harry. Żałuj żywych. A przede wszystkim tych, którzy żyją bez miłości. – Albus Dumbledore

¹ Udzielony wywiad powstał całkowicie na podstawie informacji, które są w głowie redaktorki, więc wszystkie wiadomości zawarte tam są jej przemyśleniami, ale czy to znaczy, że nie mogłyby być prawdziwe?

MAGICZNE TESTY

JAKI KOLOR MA TWOJA AURA?

Każdy czarodziej i każda czarownica emanują wyjątkową energią. Jedni przyciągają innych swoją odwagą, a inni spokojem, kreatywnością lub mądrością. Odpowiedz na 20 pytań i sprawdź jaki kolor ma Twoja magiczna aura! Zapisuj odpowiedzi (A, B, C lub D), a na końcu policz, która litera powtórzyła się u Ciebie najwięcej razy i poznaj swój wynik!

1. Gdyby Tiara Przydziału dała Ci wybór, wybrał*byś:

- A. Gryffindor
- B. Ravenclaw
- C. Hufflepuff
- D. Slytherin

2. Twój idealny weekend to:

- A. wycieczka pełna przygód
- B. czytanie lub nauka czegoś nowego
- C. spotkanie z bliskimi
- D. chwila tylko dla siebie

3. Które miejsce w Hogwarcie odwiedził*byś jako pierwsze?

- A. Błonia
- B. Bibliotekę
- C. Wielką Salę
- D. Zakazany Las

4. Gdy znajomy ma problem:

- A. od razu ruszasz z pomocą
- B. szukasz najlepszego rozwiązania
- C. wysłuchujesz go i wspierasz
- D. motywujesz go do działania

5. Które magiczne stworzenie najbardziej Cię fascynuje?

- A. Hipogryf
- B. Feniks
- C. Niuchacz
- D. Testral

6. Największą siłą człowieka jest:

- A. odwaga
- B. wiedza
- C. dobroć
- D. determinacja

7. Gdybyś mógł/mogła rzucić jedno zaklęcie, wybrał*byś:

- A. Expecto Patronum
- B. Lumos
- C. Accio
- D. Protego

8. Który przedmiot najbardziej chciał*byś posiadać?

- A. Pelerynę–niewidkę
- B. Myśłodsiewnię
- C. Mapę Huncwotów
- D. Czarną różdżkę

9. Jak podejmujesz decyzje?

- A. Kierujesz się sercem
- B. Analizujesz wszystkie możliwości
- C. Pytasz o zdanie bliskich
- D. Kierujesz się intuicją

10. Gdybyś miał* wybrać patronusa, byłby nim:

- A. lew
- B. sowa
- C. jelen
- D. wąż

11. Najbardziej lubisz:

- A. rywalizację
- B. rozwiązywanie zagadek
- C. współpracę
- D. niespodzianki

12. Co najbardziej motywuje Cię do działania?

- A. Sukces
- B. Rozwój
- C. Bliscy
- D. Marzenia

13. Który napój wybrał*byś w Hogsmeade?

- A. Kremowe piwo
- B. Gorącą herbatę
- C. Sok dyniowy
- D. Coś nowego i tajemniczego

14. Którego profesora najbardziej cenisz?

- A. Minerwę McGonagall
- B. Remusa Lupina
- C. Filiusa Flitwicka
- D. Severusa Snape'a

15. Gdybyś znalazł* tajemnicze drzwi:

- A. wchodzisz od razu
- B. najpierw sprawdzasz, dokąd prowadzą
- C. idziesz z kimś
- D. szukasz innego wejścia

16. Jak znajomi opisują Cię najczęściej?

- A. Odważn*
- B. Inteligentn*
- C. Życzliw*
- D. Tajemnicz*

17. Najbardziej cenisz:

- A. wolność
- B. wiedzę
- C. przyjaźń
- D. niezależność

18. Gdybyś miał* wybrać kolor szaty czarodzieja:

- A. czerwony
- B. niebieski
- C. żółty
- D. zielony

19. Co robisz jako pierwsze po otrzymaniu listu z Hogwartu?

- A. Pakujesz walizkę
- B. Czytasz go kilka razy
- C. Chwalisz się rodzinie i znajomym
- D. Zastanawiasz się, co Cię tam czeka

20. Jaką moc chciał*byś posiadać?

- A. Niezwykłą odwagę
- B. Nieograniczoną wiedzę
- C. Moc uzdrawiania
- D. Czytanie w myślach.

Przewaga A
Czerwona aura



Masz w sobie ogromną energię i odwagę. Nie boisz się wyzwań, potrafisz działać pod presją i często stajesz w obronie innych. Ludzie widzą w Tobie naturalnego lidera, a Twoja determinacja pomaga osiągać cele.

Przewaga C
Żółta aura



Jesteś osobą ciepłą, życzliwą i pełną optymizmu. Największą wartość mają dla Ciebie relacje z innymi, a swoim spokojem i uśmiechem potrafisz poprawić humor każdemu. Twoja aura przyciąga ludzi niczym promienie słońca.

Przewaga B
Niebieska aura



Twoją największą siłą jest umysł. Uwielbiasz zdobywać wiedzę, analizować sytuacje i szukać najlepszych rozwiązań. Często to właśnie do Ciebie inni zwracają się po dobrą radę.

Przewaga D
Zielona aura



Otacza Cię tajemnicza, ale niezwykle silna energia. Jesteś samodzielny*, intuicyjny* i często wybierasz własną drogę. Nie boisz się zmian, a Twoja kreatywność i niezależność sprawiają, że potrafisz zaskakiwać innych.

KĄCIK MITOLOGICZNY



Kolory od najdawniejszych czasów pełniły w kulturze ludzkiej znacznie większą rolę niż jedynie funkcję estetyczną czy dekoracyjną. Przez wieki przypisywano im głębokie znaczenia symboliczne i duchowe.

W mitologiach i wierzeniach różnych społeczności barwy często stanowiły nośniki treści religijnych, były symbolem boskiej obecności, mocy oraz narzędziem wyjaśniania tajemniczych zjawisk przyrody. Czerwień utożsamiano z ogniem, życiem, odwagą i wojną; zieleń z płodnością, naturą i odradzaniem się świata; błękit z niebem oraz boskością; biel z czystością, świętością i pokojem. Kolory pomagały ludziom zrozumieć otaczającą ich rzeczywistość, a zjawiska przyrodnicze często tłumaczono działalnością bogów lub duchów. Szczególne miejsce w wyobraźni dawnych społeczeństw zajmowała tęcza. Dziś wiadomo, że jest ona zjawiskiem optycznym, powstającym wskutek załamania i rozszczepienia światła słonecznego w kroplach wody znajdujących się w atmosferze. Dawniej jednak ludzie nie potrafili wyjaśnić jej pochodzenia, dlatego przypisywali jej znaczenie nadprzyrodzone. W wielu kulturach uważano ją za znak od bogów, drogę prowadzącą do świata nieśmiertelnych lub widzialny dowód obecności boskich sił. Choć współcześnie dominują naukowe wyjaśnienia tego zjawiska, tęcza nadal pozostaje symbolem nadziei, pojednania oraz jedności.

Jednym z najbardziej znanych mitów związanych z kolorami jest **grecki mit o Iris**. Iris była córką Taumasa i okeanidy Elektry, a jej najważniejszym zadaniem było pełnienie funkcji posłanki bogów olimpijskich. Przemieszczała się pomiędzy Olimpem, światem ludzi oraz głębinami mórz, przekazując wiadomości Zeusa i Hery zarówno bogom, jak i śmiertelnikom. W sztuce przedstawiano ją jako młodą kobietę o złotych skrzydłach, odzianą w jasne szaty, często trzymającą w dłoniach złoty dzban z wodą ze Styksu lub kaduceusz, będący symbolem posłańców. Najbardziej charakterystycznym elementem związanym z Iris była jednak tęcza. Grecy wierzyli, że

kolorowy łuk pojawiający się na niebie nie jest zwykłym zjawiskiem przyrody, lecz ścieżką, po której bogini porusza się pomiędzy Olimpem a ziemią. Każde pojawienie się tęczy mogło więc oznaczać, że bogowie właśnie obserwują ludzi lub przekazują im swoją wolę. Tęcza nie była jedynie



ozdobą nieba, ale widzialnym znakiem boskiej aktywności. Mit ten nadaje kolorom szczególne znaczenie. Każda z barw tworzących tęczę symbolizowała harmonię oraz zgodę pomiędzy światem bogów i ludzi. Ponieważ Iris była posłanką pokoju i porozumienia, sama tęcza stała się symbolem komunikacji, nadziei oraz boskiej opieki. Jej wielobarwność nie była przypadkowa — dla Greków połączenie wielu kolorów w jeden łuk oznaczało jedność różnych sił natury oraz doskonałość stworzonego przez bogów świata. Warto zauważyć, że Iris była przeciwieństwem wielu innych posłańców bogów. Nie przynosiła wojny ani zniszczenia, lecz wiadomości mające utrzymać porządek świata. Dlatego właśnie kolory tęczy zaczęto utożsamiać z pokojem, równowagą i zgodnym współistnieniem różnych elementów rzeczywistości.



Podobny motyw pojawia się w **mitologii nordyckiej**, jednak jego znaczenie jest znacznie bardziej surowe. **Bifröst** był niezwykle mostem łączącym Midgard, czyli świat ludzi, z Asgardem — siedzibą bogów Asów, którzy go stworzyli. Składał się z płomieni, światła oraz barw przypominających tęczę, a strzegł go Heimdall — jeden z najwierniejszych strażników Asgardu, posiadający niezwykle czuły słuch i wzrok. Dzięki temu żaden wróg nie mógł przedostać się do świata bogów niezauważony. Według mitów Bifröst był jedyną drogą prowadzącą do Asgardu. Korzystali z niego

bogowie, którzy udawali się na codzienne obrady przy źródle Urda, a także wybrani bohaterowie, którzy polegali w walce. Jednocześnie most był niezwykle delikatny —

wierzono, że podczas Ragnaröku, czyli końca świata, zostanie zniszczony pod naporem armii olbrzymów i sił chaosu. Znaczenie kolorów w tym micie różni się od greckiego wyobrażenia tęczy. Tutaj wielobarwny most nie symbolizuje przede wszystkim pokoju, lecz granicę pomiędzy dwoma rzeczywistościami. Barwy Bifröstu oznaczają boską potęgę oraz porządek świata ustanowiony przez stwórców i dopóki most istnieje, utrzymana zostaje równowaga pomiędzy światami. Jego zniszczenie podczas Ragnaröku symbolizuje rozpad dotychczasowego porządku oraz początek nowej epoki. Kolorowy most pokazuje również, że nie każda droga jest dostępna dla wszystkich. Tęcza staje się tutaj symbolem przywileju, odpowiedzialności oraz granicy, której zwykły człowiek nie może przekroczyć. W przeciwieństwie do mitu o Iris, gdzie tęcza służyła komunikacji, w mitologii nordyckiej pełni ona funkcję strażnika oddzielającego świat ludzi od sfery boskiej.

Mitologia słowiańska nie zachowała się w tak uporządkowanej formie jak grecka czy nordycka, jednak w niej również kolory odgrywały ważną rolę symboliczną. Słowianie obserwowali zmieniającą się przyrodę i wiązali poszczególne barwy z działalnością bóstw oraz duchów zamieszkujących lasy, pola i rzeki. Jedną z najbardziej charakterystycznych postaci był **leszy** – opiekun lasów i dzikiej przyrody. Według podań potrafił zmieniać swój wygląd i dostosowywać go do otoczenia. Latem jego szaty miały przypominać soczystą zieleń liści, jesienią przybierały odcienie złota, czerwieni i brązu, natomiast zimą stawały się szare lub niemal białe. Dzięki temu leszy pozostawał niewidoczny dla ludzi, a jednocześnie symbolizował nieustannie zmieniający się cykl natury. Zmieniające się kolory lasu były postrzegane jako znak działania sił nadprzyrodzonych. Jesienne czerwienie i złoto oznaczały przygotowanie świata do zimowego snu, wiosenna zieleń była symbolem odrodzenia i nowego życia, natomiast biel śniegu kojarzono z oczyszczeniem oraz spokojem. Barwy nie były więc jedynie cechą przyrody, lecz elementem boskiego porządku świata. Niektóre wierzenia ludowe wskazywały



również, że niezwykle światła, pojawiające się pomiędzy drzewami lub wielobarwne zjawiska po burzy, są znakami obecności duchów lasu albo innych nadprzyrodzonych istot. Kolor stawał się więc sposobem komunikowania ludziom, że w pobliżu działają moce, których nie da się wyjaśnić zwykłym doświadczeniem.



Choć opisane mity pochodzą z różnych kultur i powstały w odmiennych okresach historycznych, łączy je wspólna idea. Kolory nigdy nie były traktowane jako przypadkowy element świata. Zawsze niosły określone znaczenie i pomagały wyjaśniać zjawiska, których

dawni ludzie nie potrafili zrozumieć. W micie o Iris wielobarwna tęcza symbolizuje porozumienie, komunikację oraz obecność bogów w świecie ludzi. W mitologii nordyckiej Bifröst oznacza granicę pomiędzy światem śmiertelników i stwórców, a jego kolory podkreślają świętość oraz wyjątkowość tej drogi. Natomiast w wierzeniach słowiańskich zmieniające się barwy natury ukazują nieustanny cykl życia, śmierci i odrodzenia oraz przypominają o obecności duchów i sił opiekujących się przyrodą. Analizując te mity można zauważyć, że kolor nie był jedynie zjawiskiem fizycznym, lecz ważnym symbolem religijnym i kulturowym. Dzięki niemu ludzie nadawali sens otaczającemu światu, tłumaczyli zjawiska przyrodnicze oraz wyrażali swoje przekonania o istnieniu wyższych mocy. Mimo że współczesna nauka wyjaśniła powstawanie barw i tęczy, ich symboliczne znaczenie przetrwało do dziś i nadal pozostaje ważnym elementem kultury oraz wyobraźni człowieka.

ZIELNIK WIEDZMY

[Lekki śpiew wydobywał się z przodu chaty, gdzie kobieta w sukni, z wieloma elementami na niej oraz woreczkami poprzypinanymi do pasa, wirowała pomiędzy kwiatami w jej ogrodzie.] Och... witajcie! Ponownie się spotykamy. Jestem niesamowicie uradowana, że dalsze wydania również spędzimy w podobnym gronie, a nowe osoby proszę się nie bać. Ja nie gryzę, ale proszę tego nie testować. *[Kobieta zaśmiała się i puściła oczko. Następnie w wyniku kłaśnięcia pojawiła się srebrna taca z wszelkimi napojami i małymi wiatraczkami do ochłody.]* Dzisiaj mamy do porozmawiania o kolorach, barwach, odcieniach i wielu innych wariacjach dla naszego oka. Niesamowity temat, a jaki adekwatny do aktualnej pory, jak i roślin. Bo nic tak nie zdobi ogródka jak właśnie moc kolorowych kwiatów. Kwiatów, które kiedyś nie były tylko zwykłą ozdobą, ale tak zostały najbardziej zapamiętane. *[Kobieta z uśmiechem wytarła dłonie z ziemi w niewielką ściereczkę.]* Dobrze zatem, zacznijmy od chyba najbardziej charakterystycznych kwiatków, jakie możemy spotkać na niemal każdym balkoniku czy ogrodzie niejednej babuleńki czy innego domostwa.

Bratek, niewielki kwiat, który zna niemal każdy. Pierwotnie nazywany fiołkiem ogrodowym. Co ciekawe są trzy jego odmiany polny, trójbarwny i właśnie nasz wspomniany ogrodowy, który pochodzi od krzyżówki trzech innych odmian. Skąd nazwa? Tutaj pozwolę sobie przytoczyć parę legend, jakie ludność kiedyś miała



o nim. W wierzeniu chrześcijańskim jedna z legend mówiła o miłości brata i siostry, którzy poprzez wczesne rozdzielenie nie mieli pojęcia o swoich więzach, kiedy związali się ze sobą. Po tym jak prawda wyszła na jaw, z żalu i rozpaczyny nad druzgocącą prawdą Bóg zdecydował przemienić ich we fiołki o różnych barwach. Inna legenda mówi o dwójce braci, którzy uważali, że obaj są niesamowicie piękni. Piękniejszy nawet od aniołów, dlatego Bóg przemienił ich w bratki. W Grecji fiołki ogrodowe były poświęcone Persefonie i miały symbolizować początek wiosny. W Niemczech kwiat

nazywa się Stiefmutterchen („mała macocha”), odnosząc się do ułożenia płatków – duże górne płatki to dwie jej córki, a małe górne reprezentują jej przyrodnie córki. W Czechach, Skandynawii i Szkocji również jest kwiatem macochy. Natomiast w Słowenii jest utożsamiony z sierotą. We Włoszech wygląda to bardzo ciekawie, bo nazywają go „mały płomień”. Iście ciekawe i dość oryginalne nazwy, musicie przyznać. Jak zatem bratki trafiły na ogrody? Dzięki Lady Mary Elizabeth Bennet, która zaczęła uprawy bratka w ogrodzie jej ojca, na początku XIX wieku. Kolekcjonowała ona niemal wszystkie dostępne odmiany i wraz ze swoim ogrodnikiem krzyżowała gatunki, tworząc dzięki temu przeróżne palety kolorów, co zdobyło popularność w ogrodach i zdobieniach innych domostw. Kwiat, oprócz swoich kolorów i użytkowości dekoracyjnej, miał zastosowanie w lecznictwie (łagodzenie chorób układu oddechowego, kaszlu, duszności, bólu gardła). Według niektórych wypicie fiołka z letnią wodą oczyszczało krew. Poza medycyną bratki były również wykorzystywane przez młode dziewczyny jako kosmetyk, gdyż wierzyły one, że po zrobieniu soku z kwiatu i posmarowaniu się nim pod oczami wybrane ich serca odwzajemni ich uczucia. Można więc powiedzieć, że oprócz przyjemności dla oka była to też użyteczna roślina. *[Z lekkim uśmiechem kobieta przeszła na inną część jej ogrodu, rozglądając się.]*



Hmm... Następny w kolejce jest... Ach tak. Piękna, wdzięczna i jakże elegancka dalia. Możemy ją spotkać w ogrodach nie tylko tych za oknem, ale i również botanicznych, gdzie te kwiaty pierwotnie były trzymane. Odmian mamy ponad 40, a kategorii też niemało, bo jest dekoracyjna, kaktusowa, pomponowa, kulista, talerzowa. Ach, sami widzicie, istna paleta stylu i koloru! Dalie na początku były jedynie znane głównie Aztekom i w częściach Meksyku, a zostały mocniej spopularyzowane po hiszpańskich podbojach. Co ciekawe sama nazwa nie była jedyną, jaką ten kwiat dostał. Nazwa dalia pochodzi od oddania hołdu zmarłemu Andersowi Dahlowi, który pomagał w pracach botanicznych przy niej. W Niemczech natomiast, jak i w Rosji, kwiat ma przypisane imię Georgina. Dlaczego?

Niemiecki botanik, który w tamtym czasie przesiadywał w Rosji, nie znając wcześniej tej rośliny, odkrył ją na tamtejszych terenach i nadał mu inną nazwę. W Rosji pozostaje georginą do dziś. Kwiat ten miał też swoje przydomki, zaczynając od jego rdzennego miejsca, gdzie ludność nazywała go „pustą łodygą” albo „fajką wodną” z racji jego budowy i faktycznego użytku jako fajki. We Francji nazywany był „Les Etoiles du Diable”, czyli „diabelskie gwiazdy” z racji płatków podwiniętych do tyłu, a nie przodu. Nadawało to roślinie niecodzienny wygląd. Co ta roślina miała takiego w sobie, że były nawet głębsze badania nad nią? Otóż, Aztekowie używali jej do pomocy przy epilepsji. W Europie próbowano uwzględnić ją jako roślinę do spożywania, ale nieprzychylnie się ona przyjęła. Jednak co innego możemy powiedzieć o Ameryce Środkowej, gdzie kwiat dalej jest uprawiany ze względu na bulwy, które smakują jak bataty, a z prażonych bulw można uzyskać ekstrakt używany do nadawania smaku napojom. Ogromne zastosowanie kwiat miał w medycynie europejskiej i amerykańskiej przed odkryciem insuliny. Z rośliny była pozyskiwana inulina, która była podawana jako substancja dla diabetyków lub osobom dotkniętym gruźlicą. A dzisiaj inulina jest składnikiem stosowanym w badaniach przy ocenie czynności nerek. Jak w tym wszystkim dalia uzyskała swoją kolorową popularność? Nie tak szybko jak może nam się wydawać. Tak jak wspomniałam wcześniej, kwiat ten był spotykany głównie w ogrodach botanicznych, wśród szlachty czy na dworach, jednak dzięki skrupulatnej selektywności, która prowadziła do nowych okazów, kwiat stał się jednym z popularniejszych niemalże wszędzie. Szczególnie w XIX wieku dalia zyskała największą popularność w Wielkiej Brytanii i ogólnie Europie. Dzięki temu dziś możemy nasycić swoje oczy pięknem tej rośliny.



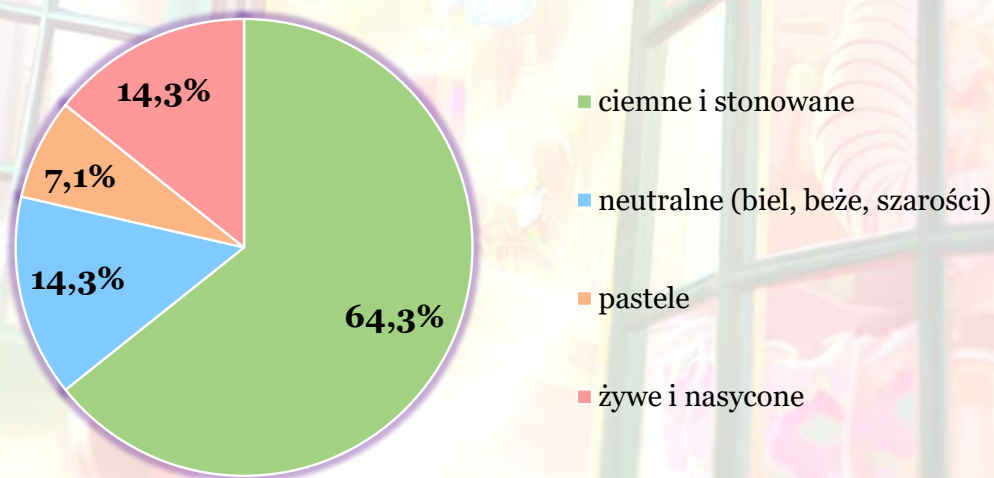
Och, ale się rozgadałam. Chyba zbyt się za Wami stęskniłam. *[Kobieta klasnęła w dłonie i lekko się uśmiechnęła.]* Mam nadzieję, że i tym razem udało mi się przekazać Wam odrobinę kolorowych informacji. Do usłyszenia, kochani, w przyszłych wydaniach!

POŚRÓD ANKIET: CO RAMESIAKI NA TO?

Kolory są trochę niczym Raffaello i potrafią wyrazić więcej niż tysiąc słów. Jedni otaczają się ciepłymi, energetycznymi barwami, inni najlepiej czują się wśród chłodnych i stonowanych odcieni. Niektóre kolory kojarzą się z konkretnymi emocjami, porami roku czy cechami charakteru, a inne po prostu trafiają (bądź nie) w nasz gust. Ale czy gusta naszej społeczności są podobne, czy może zaskakująco różnorodne? Nie chcę niczego koloryzować, ale wyniki są naprawdę ciekawe. Od prostych preferencji związanych z modą, przez codzienne wybory, skojarzenia i upodobania, aż po kolory magii... To nie jest szara rzeczywistość — dziś będzie naprawdę kolorowo. Zapraszam do zapoznania się z wynikami i sprawdzenia, czy Wasze odpowiedzi pokrywają się z opinią większości Ramesiaków!

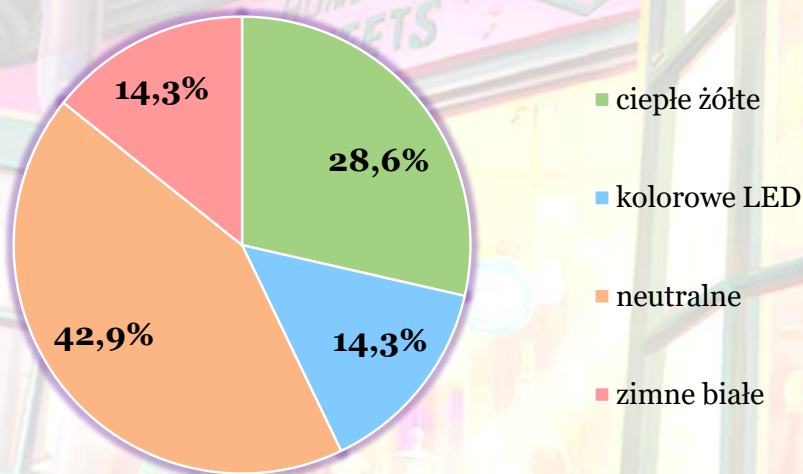
Choć kolory potrafią wyrażać naszą osobowość, w kwestii codziennego ubioru większość ankietowanych stawia na klasykę. Zdecydowanym zwycięzcą okazały się **ciemne i stonowane barwy**, które zdobyły **64,3% głosów**. To ponad cztery razy więcej niż żywe i nasycone kolory oraz neutralne odcienie, które uzyskały po 14,3%, podczas gdy pastele wybrało zaledwie 7,1% uczestników. Wyniki pokazują, że na co dzień najchętniej sięgamy po czerni, granat czy ciemną szarość. Takie kolory są uniwersalne, łatwo je ze sobą łączyć i sprawdzają się niemal w każdej sytuacji... Albo po prostu Ramesiaki mają piękne czarne dusze, które chcą w ten sposób zobrazować.

W jakie kolory najczęściej się ubierasz?



Światło, którym otaczamy się na co dzień, potrafi całkowicie zmienić atmosferę miejsca: może sprawić, że pokój stanie się przytulnym azylem, spokojnym miejscem do nauki albo wręcz magiczną przestrzenią pełną kolorów. Jak pokazują wyniki ankiety, społeczność Akademii najczęściej stawia na równowagę — aż **42,9% osób** wybiera **neutralne oświetlenie**. Drugim najpopularniejszym wyborem okazało się ciepłe, żółte światło (28,6%) — takie oświetlenie mogłoby idealnie pasować do wieczornego czytania książki zakłęb przy kominku. Po drugiej stronie znalazły się bardziej wyraziste opcje. Zimne, białe światło oraz kolorowe LED-y zdobyły po 14,3% głosów. Pierwsze z nich wybierają zapewne osoby ceniące jasność i skupienie, drugie zaś — ci, którzy lubią eksperymentować i dodawać swojemu otoczeniu odrobinę własnego charakteru. Osobiście potrafię funkcjonować jedynie przy braku światła lub szpitalnej bieli przeplatanej kolorowymi LED-ami. Jak się okazuje, jestem w mniejszości! Wygląda na to, że choć magia kolorów potrafi kusić, większość uczniów nadal wybiera światło, które pozostawia przestrzeń do działania. W końcu nawet najpiękniejsze barwy najlepiej prezentują się wtedy, gdy mają odpowiednie tło.

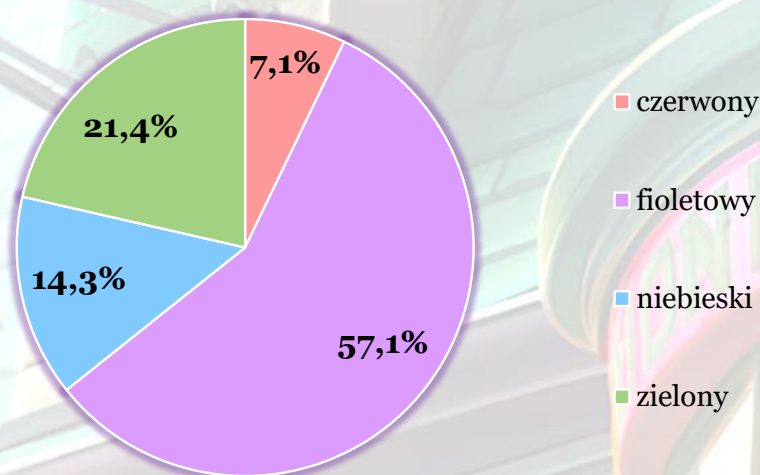
Jakie oświetlenie wybierasz?



Tego zestawienia byłam ciekawa najbardziej i ani trochę się nie zawiodłam! W naszej ankiecie najwięcej głosów zdobył **fioletowy** — aż **57,1% odpowiedzi**. Ten kolor od dawna łączony jest z mistycyzmem, duchowością czy zakazaną wiedzą. Drugie miejsce zajął zielony (21,4%), który może przywołać na myśl naturę, eliksiry... albo po prostu chcecie kogoś potraktować Avadą... Słuchamy, nie oceniamy! Niebieski (14,3%) również znalazł swoich zwolenników — kolor nocnego nieba, a może rwącej rzeki

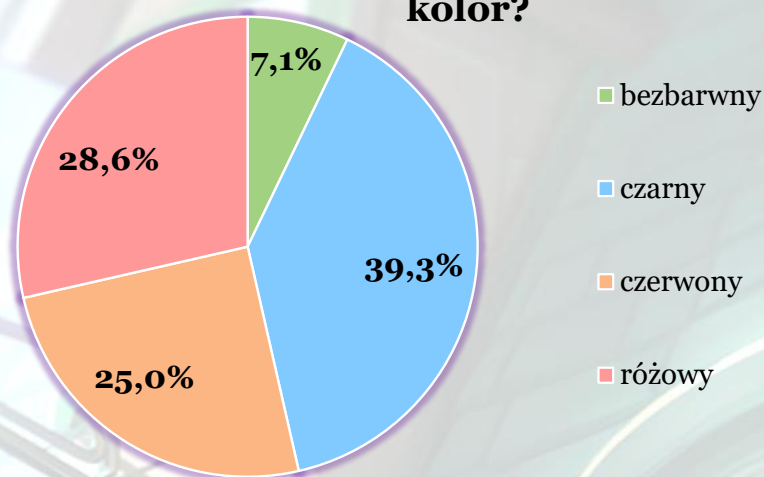
i niespokojnego oceanu? Najmniej osób wskazało czerwony (7,1%), choć i on ma swoje magiczne skojarzenia: od ognistych zaklęć po siłę, pasję i niebezpieczną moc. Większość jest jednak zgodna, tajemniczość i odrobina niezwykłości wygrywa w tym zestawieniu z innymi kolorami, które być może lepiej pasują na zobrazowanie magii poszczególnych żywiołów.

Który kolor kojarzy Ci się z magią?



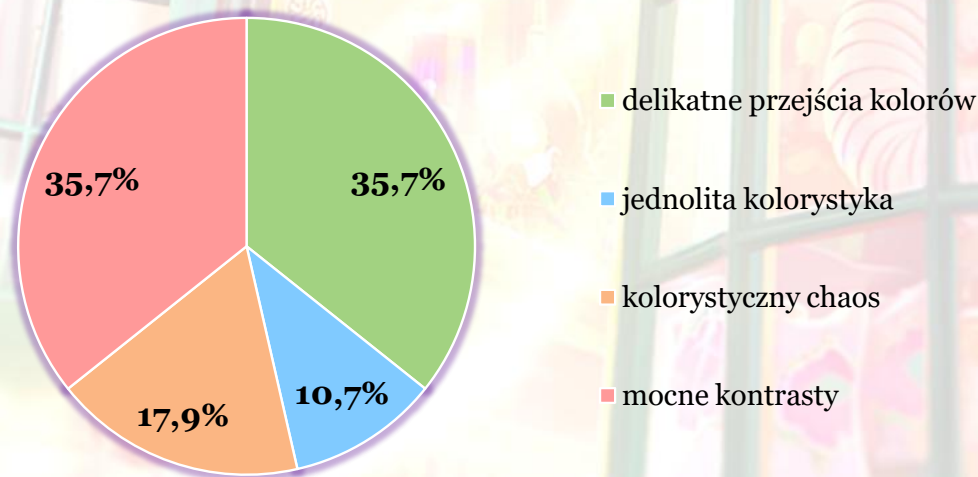
Kolory potrafią kierować naszą uwagę — jedne uspokajają, inne od razu wyróżniają się z tłumu i przyciągają spojrzenia. Czy kolor eliksiru zdradziłby jego przeznaczenie? Walka była zacięta, lecz ostatecznie wygrał **czarny kolor** — **39,3% odpowiedzi**. Aż kusi dowiedzieć się, co takiego byście stworzyli. Czy byłaby to zakazana trucizna wywołująca ogromne cierpienie? Elixir, którego składniki lepiej sprawdzić dwa razy przed wypiciem? Tego mogę się tylko domyślać. Niewiele mniej osób wybrało różowy (28,6%) oraz czerwony (25%). Pierwszy z nich odruchowo kojarzy się z miłością, drugi z nieco bardziej... wybuchowymi emocjami. Najmniej popularną odpowiedzią okazał się bezbarwny eliksir (7,1%). Wygląda na to, że społeczność Akademii nie bałaby się eksperymentować z warzeniem (bo przy ważeniu mogliby skończyć marnie) eliksirów, a w Lochach najprawdopodobniej dominowałyby butelki wypełnione mrokiem.

Gdybyś miał(a) stworzyć nowy eliksir, jaki byłby jego kolor?



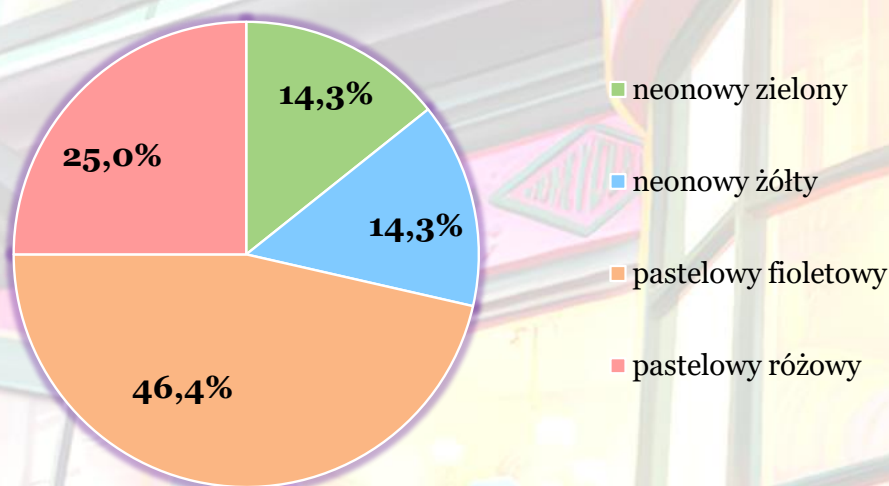
Kolorystyczny **remis!** Na pierwszym miejscu znalazły się dwie odpowiedzi – **mocne kontrasty** oraz **delikatne przejścia kolorów**, które zdobyły po **35,7% głosów**. Z jednej strony przyciągają nas wyraźne połączenia i odważne zestawienia, które od razu rzucają się w oczy, z drugiej zaś płynne przejścia barw tworzące spokojny, estetyczny efekt. Wygląda więc na to, że zarówno dynamika, jak i subtelność mają swoich zwolenników. Kolorystyczny chaos wybrało 17,9% osób – być może są to osoby, które lubią, gdy przestrzeń jest pełna energii, niespodzianek i nieoczywistych połączeń. Najmniej popularna okazała się jednolita kolorystyka (10,7%). Choć prostota i spójność potrafią być eleganckie, dla większości ankietowanych to właśnie różnorodność sprawia, że coś naprawdę przyciąga wzrok. Wyniki pokazują, że w świecie kolorów trudno o jeden przepis na idealną kompozycję – jedni szukają wyrazistego kontrastu, inni harmonijnych przejść. Najważniejsze jednak, by umieć opowiedzieć swoją własną historię niezależnie od koloru.

Co najbardziej przyciąga Twój wzrok?



Myślę, że każdy choć raz był w sytuacji „zaznacz tylko najważniejsze”, a najchętniej zakreśliłby kolorem całą stronę w podręczniku. Nie ma wątpliwości, że zakreślacz to poważna broń w arsenale pilnego ucznia, a jakie zakreślacze preferują uczniowie (i pracownicy) szkoły magii? Największą popularnością cieszy się **pastelowy fiolet** — aż **46,4% głosów**. Ciekawe, co byście nim najchętniej zaznaczyli? Fragmenty Standardowej księgi zaklęć czy notatki z Elikśirów? Drugie miejsce zajął pastelowy róż (25%), który dodaje notatkom lekkości i przyjemnego wyglądu. Neonowy żółty oraz neonowy zielony zdobyły po 14,3% głosów — choć bardziej rzucają się w oczy, zdają się odpychać i rozpraszać, przez co utrudniają zapamiętywanie informacji. Wyniki pokazują, że nawet przy wyborze zakreślacza uczniowie (i pracownicy) Akademii kierują się nie tylko praktycznością, ale również estetyką. Wygląda na to, że zamiast jaskrawego blasku neonów wolimy odcienie spokojne i eleganckie.

Jaki jest Twój ulubiony kolor zakreślacza?

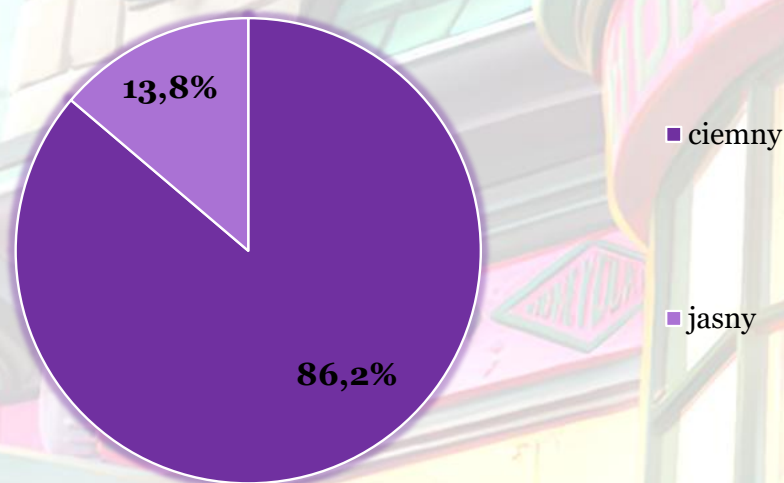


POŚRÓD ANKIET: WOJNY I PROPAGANDY

Nie wszystko jest czarno na białym... ale wyniki ankiet już tak. Jedni wybierają spokojne i stonowane barwy, inni nie wyobrażają sobie życia bez intensywnych, przyciągających wzrok kolorów. Ale czy istnieją inne kolorystyczne dylematy, które potrafią podzielić ludzi równie skutecznie, jak słynny spór o kolor sukienki? Tym razem postanowiłam sprawdzić, jakie kolorystyczne wybory królują w naszej społeczności. W tej odsłonie Wojen i Propagand przygotowałam cztery pojedynki, w których różne barwy (oraz związane z nimi decyzje) stanęły naprzeciw siebie. Jeśli coś Was tu zaskoczy, nie czerwicie się — inni pewnie też będą zdziwieni!

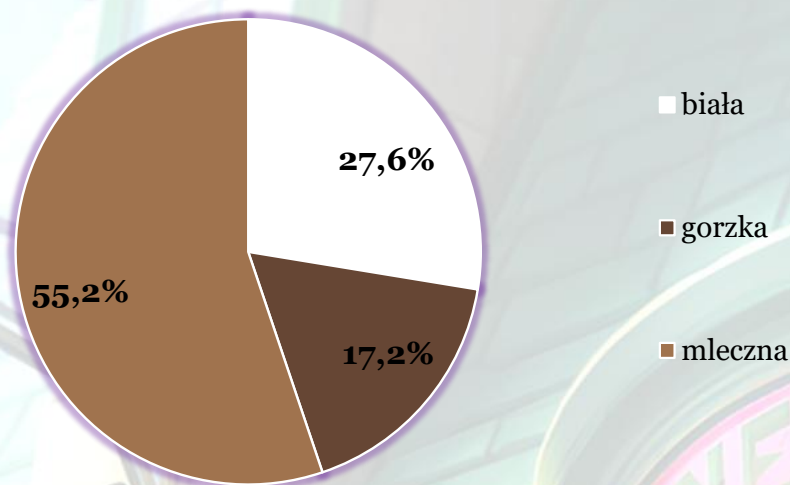
Wybór motywu aplikacji może wydawać się drobną decyzją, ale dla wielu osób kolor ekranu ma ogromne znaczenie. Jedni wolą jasne, przejrzyste tła, inni zdecydowanie lepiej czują się w otoczeniu ciemniejszych barw, które są bardziej stonowane. W naszej ankiecie zwycięstwo było jednak wyjątkowo wyraźne — **ciemny motyw** wybrało aż **86,2% osób**. Wygląda na to, że większość społeczności Akademii zdecydowanie opowiada się po stronie mroczniejszej estetyki — albo zwyczajnie nie chcecie, by w nocy jasny ekran porównywalny do wybuchu supernowej wypalił Wasze oczy. Jasny motyw zdobył 13,8% głosów, pokazując, że nadal istnieją osoby, które preferują klasyczny, rozświetlony wygląd. Dla nich przejrzystość i jasność pozostają najważniejsze, nawet jeśli ma się to wiązać z przyszłymi rachunkami u okulisty.

Motyw aplikacji (Discord, Facebook itd.)



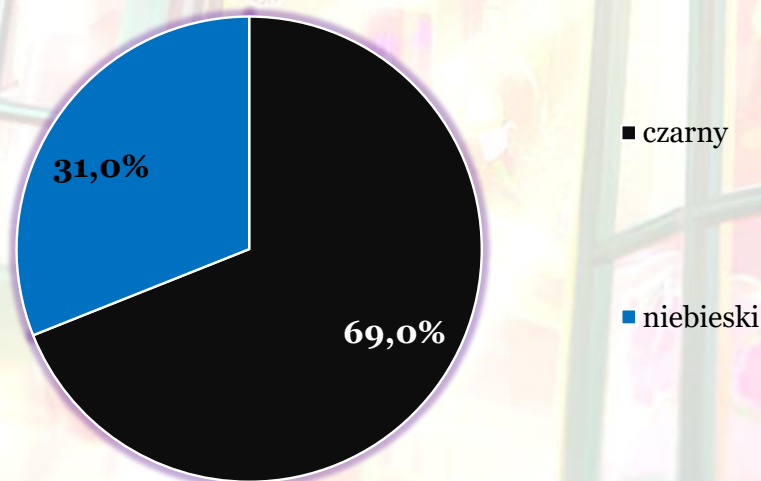
Wierność klasyce to chyba najlepszy komentarz, który można wyciągnąć z tego dylematu, bowiem zdecydowanym zwycięzcą została **czekolada mleczna** — **55,2% głosów**. Kremowa, słodka i dobrze znana od lat, idealnie sprawdza się zarówno jako mała przekąska lub niefortunna dietetyczna wpadka w postaci całej tabliczki. Drugie miejsce zajęła czekolada biała (27,6%), która mimo braku klasycznego kakao nadal ma wielu zwolenników. Najmniej osób wybrało czekoladę gorzką (17,2%), która choć ceniona za intensywność i wyrazisty charakter, nie zdobyła takiej popularności jak jej słodsze odpowiedniki. Wyniki pokazują, że w tym pojedynku wygrała tradycja, a pozostałe smaki muszą pogodzić się z niższym miejscem na naszym podium. I pamiętajcie, by niezależnie od preferencji, zawsze trzymać przy sobie kawałek na wypadek spotkania z dementorem!

Najlepsza czekolada to...



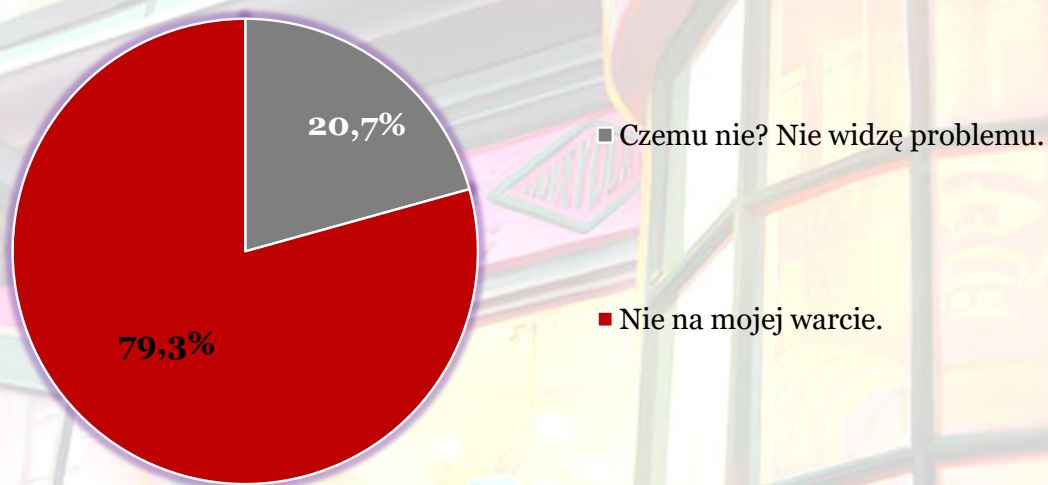
Choć długopis to jeden z najzwyklejszych przedmiotów codziennego użytku, nawet tutaj kolory potrafią podzielić ludzi. W tym pojedynku zwycięzca okazał się zdecydowany — **czarny tusz** zdobył aż **69% głosów**. Wygląda na to, że większość społeczności Akademii stawia na prostotę, czytelność i ponadczasowy charakter czarnego pisma. Nic dziwnego, w końcu czarne notatki często kojarzą się z porządkiem, profesjonalizmem i elegancją. Niebieski tusz wybrało 31% osób, udowadniając, że klasyka nadal ma swoich zwolenników. To kolor kojarzony ze szkolnymi ławkami, spokojem i tradycyjnymi notatkami, które dla wielu osób nadal mają swój wyjątkowy urok... lub są to po prostu ludzie, którym PESEL daje o sobie znać i życie nauczyło ich, że wszystkie dokumenty należy wypisywać jedynie na niebiesko. Jedno z dwóch, nic pomiędzy!

Preferowany kolor tuszu w długopisie to...



To jeden z tematów, który regularnie wraca jak bumerang w dyskusjach o ślubnym savoir-vivre. Dla jednych kolor sukni nie ma większego znaczenia, dla innych biel jest zarezerwowana wyłącznie dla panny młodej i nie podlega to żadnym negocjacjom. Aż **79,3% Ramesiaków** uważa, że założenie białej sukienki na cudzy ślub to zły pomysł, wybierając odpowiedź „**Nie na mojej warcie**”. Wygląda więc na to, że większość społeczności opowiada się za przestrzeganiem tej niepisanej zasady i pilnowaniem porządku nawet na cudzej imprezie. Pytanie ile osób dopuściłoby się do sabotażu na kimś, kto ma nieodpowiednią sukienkę... No wiecie, wino się czasem samo rozlewa, prawda? Jedno jest pewne — choć biel często kojarzy się z niewinnością i elegancją, w tym przypadku doprowadził do krwawej dominacji i zdeklasowania przeciwnika. W tej kolorystycznej potyczce zwyciężyła więc nie sama barwa, lecz ślubna tradycja!

Ubranie białej sukienki na cudzy ślub to...



To już wszystko co dla was przygotowaliśmy! Mamy nadzieję, że dobrze spędziliście czas czytając wyniki ankiet. Dziękujemy za uwagę i do zobaczenia w następnych sondażach!

KĄCIK ARTYSTYCZNY

SZTUKA

Tworząc różne dzieła koloryzujemy, dodajemy własne elementy, których nikt by się tak naprawdę nie spodziewał, ponieważ chcemy ukoić to, co najbardziej nas dręczy oraz wpuścić trochę optymizmu w szarą i ponurą rzeczywistość. Jako projektanci chcemy pokazać ludziom nasze wizje.

Museum of Modern Art



Z racji tego, że idziemy w nowoczesność przenieśmy się do **MoMA (Museum of Modern Art)**, czyli muzeum sztuki nowoczesnej, które mieści się w dzielnicy Midtown w okręgu Manhattan w Nowym Jorku. Ekspozycje prac, które się w nim znajdują, ukazują: malarstwo, rysunek,

grafikę, rzeźbę, fotografię, film, video, instalację, nowe media. Miejsce to oferuje dla zwiedzających możliwość podziwiania dzieł wybitnych malarzy, takich jak: Vincent van Gogh, Pablo Picasso, Andy Warhol.

Vincent van Gogh „Gwiaździsta noc”

Obraz został namalowany w czerwcu 1889 r. podczas pobytu malarza w Saint-Remy-de-Provence na dobrowolnej terapii psychiatrycznej. Dzieło to zostało przygotowane z pamięci oraz wyobraźni autora, a od 1941 r. jest kolekcją MoMA w Nowym Jorku. Jego praca przedstawia widok na wioskę z wymyślonej perspektywy:



z lewej strony cyprys wznoszący się ku niebu, z prawej grupa drzew oliwnych skupiona w obłok, a na horyzoncie falujące wzgórza Alpilles. Malarz postanowił przekroczyć granice tego, co da się zobaczyć, poprzez stworzenie własnych wizji.

KONKURS ARTYSTYCZNY

Znacie film „Diabeł ubiera się u Prady” oraz jego drugą część? Niezależnie od udzielonej odpowiedzi, dziś będziecie mieli okazję zabawić się w projektantów mody. Waszym zadaniem będzie **przygotowanie opisu na minimum 100 słów lub szkicu projektu letniej szaty dla czarodzieja lub czarownicy o dowolnej tematyce** (np. wyjazd nad morze, wycieczki górskie, rowerowe czy nawet spacer po lesie). Możecie zastosować pełną gamę barw. Nie ma odgórnego limitu, puśćcie wodzę fantazji, ponieważ wysłane prace znajdą się w następnym numerze. Jeśli chcecie wysłać pracę i pozostać anonimowi, zaznaczcie to w mailu. Za udział można otrzymać **30 punktów** oraz **galeonów**. Sowy ze swoimi dziełami wysyłajcie na **red.newsville@gmail.com** do dnia **15 sierpnia do 21:37**.

TWÓRCZOŚĆ SPOŁECZNOŚCI



Autor: Ram Anonim



Autor: Ram Anonim 2

STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **15 sierpnia do 21:37**. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**.
Do udziału w zabawach zachęcamy także nauczycieli!

KONKURS NR 1

Waszym zadaniem jest dopisanie do podanych pięciu atrakcji wybranej osoby z AMR i oraz uzasadnienie swego wyboru. Za dopasowanie i uzasadnienie, dlaczego to właśnie z nimi byście się tam wybrali, dostaniecie 4 punkty i galeony, co łącznie za wszystkie da Wam **20 punktów i galeonów!**

- 1) festiwal kolorów
- 2) piknik z malowaniem obrazów
- 3) golf po zmroku
- 4) oglądanie zorzy polarnej
- 5) warsztaty pieczenia

KONKURS NR 2

Waszym drugim zadaniem jest rozpoznanie postaci z uniwersum HP na podstawie ich palety kolorystycznej. Za wykonanie tego zadania dostaniecie 20 punktów i galeonów.

[PACNIJ]

REDAKTOR NACZELNA

Avis Blackrose

PROJEKT OKŁADKI

Isabella Stewart

KOREKTA

Avis Blackrose

Kazbiel Thundershout

Llewellyn Buchanan

Xander Larreau

REDAKTORZY

Agusia Slytherin

April Canses

Charleene Dallas

Coraline Black

Corinne Buchanan-Coltrane

Eden Raven

Hermiona Gold

Inez Livestone

Lavender Light-Krum

Lavinia Lovegud-Dumbledore

Lily Levirenne

Llewellyn Buchanan

Matteo Snape

Melanie Sinclair-Larreau

Melody Davis

Savage Fawkes

SOWA REDAKCJI

red.newsville@gmail.com